

Już jutro 1 lutego 1964 r. o godz. 20 rozpocznie się w salach
Legnickiego Domu Kultury (ul. Mickiewicza 3)

Bal Prasy

na którym wystąpią znakomici piosenkarze radia i telewizji
POLSKIEJ I WĘGERSKIEJ!!!

Wiesława Brojecka
Tibor Berczes

Ponadto:

- 1 SZYMON BIESZLAG — laureat ogólnopolskiego konkursu piosenkarzkiego
- 2 Czterech refrenistów
- 3 TAKIEGO BALU JESZCZE NIE BYŁO! TANCUJMY NON-STOP!!!
- 4 TRZY ORKIESTRY!!!
- 5 RYSZARDA POŁOMSKIEGO (znana z występów w Warnie, Złotych Płaskach, Dreźnie i Berlinie)
- 6 WALDEMARA MARCIŃSKIEGO

● KAZIMIERZA KWIATKOWSKIEGO

Bal Prasy

— BEZ CILBIE?

NA UCZESTNIKÓW BALU

CZEKA SZEREG INNYCH ATRAKCJI

Miedzy innymi:

- 1 SZOPKA LEGNICKA
- 2 SPECJALNE BALOWE WYDANIE „WIADOMOŚCI LEGNICKICH“
- 3 FRASZKI Z FLASZKI
- 4 WYBORY „MISS PRASY“ (najkulturalniejsza, najmielsza, najbardziej elegancka uczestniczka balu!)
- 5 LICYTACJA KACZKI DZIENNIKARSKIEJ

PAMIĘTAJ!

Już jutro, tj. 1 lutego 1964 r. o godz. 20, w salach Legnickiego Domu Kultury rozpocznie się

BAL PRASY

organizowany w związku z przypadającym na rok bieżący 10-leciem „Wiadomości Legnickich“

Zarezerwowane bilety wstępu prosimy odebrać dziś (piątek) w godz. od 17 do 19. (Termin ostateczny, po którym rezerwacja traci swą moc.) W sobotę od godz. 9 do 12 dodatkowa sprzedaż dla tych, którzy nie zdążyli sobie zarezerwować miejsc. Cena biletu z bonem konsumpcyjnym 130 zł. Miejsce sprzedaży: sekretariat redakcji „Wiadomości Legnickich”, Legnica, Rynek 51.

WIADOMOŚCI

Legnickie

TYGODNIK ZAGŁĘBIA MIEDZIOWEGO

Nr 5 (357) Rok XI

31 stycznia — 6 lutego 1964 r.

CENA 1.50 zł

Krystyna Franusz

ODWRÓT

ZE ŚLEPEJ ULICZKI

BYBY już po maturze, gdyby nie ten zmarowany rok...

— Repetował którą klasę?

— Nie. Po prostu przerwał naukę i po roku wrócił do nas. Dobrze się stało że wrócił. Poniosła go trochę nieopatrzna młodość, ale w porę się zreflektował. Jest wzorowym uczniem i grono pedagogiczne ocenia go jako bardzo wartościowego młodego człowieka.

Na tym skończyła się moja rozmowa z dyrektorem Technikum Samochodowego o uczniu klasy piątej 20-letnim Henryku Maczyńskim. Później zdarzyła się okazja, że dowiedziałem się o nim i jego rodzinie znacznie więcej.

NIESZCZĘŚCIE spadło na nich jak grom z bezchmurnego nieba. Matka umarła nagle na atak serca i zostawiła troje ludzi przerażonych i wstrząśniętych — męża, 16-letnią córkę i 13-letniego syna. W miesiąc później przyszła nowa troska. Ojciec ciężko zachorował i musiał pójść na długie miesiące do szpitala.

Często ktoś ze znajomych wspominał do młodych Maczyńskich, żeby zobaczyli jak sobie sami radzą. Ludzie podziwiali dzielność i pracowitość ciemnowłosej dziewczyny. Widzieli, jak codziennie rano biegła do sklepu po mleko i bułki, jak krzątała się w domu przez całe popołudnie, troskliwie opiekowała się bratem i pilnowała żeby odrobił lekcje. Wieczorem w oknach mieszkania Maczyńskich długo paliło się światło. Głównie musiała się uczyć znacznie więcej niż brat. Półka przecież w dziewczętej klasie.

— Jakie to dobre dzieci — mówili ludzie. — Wszystko u nich jak w zegarku. Tak jak za życia matki. Po ósmym żadne nosa nie wychyli na dwór. Po prostu nie do wiary, że są same w domu. Tak u nich spokojnie i cicho.

Po powrocie ojca ze szpitala obowiązki domowe Gieni jeszcze wzrosły. Gospodarstwo zabierało więcej czasu a lekcji w dziewczętej klasie było bardzo dużo. Starala się sprostać wszystkim, ale było jej coraz trudniej. Wiedząc o stanie Antoniego Maczyńskiego ożenił się powtórnie, i Gienia z wielką ulgą oddała w ręce drugiej matki rzadę w domu.

Z Henkiem nie było wówczas żadnych kłopotów. Rozpoczął już naukę w Technikum Samochodowym, uczył się znakomicie,

dużo czytał i ojciec był z niego zadowolony. Obca kobieta, na przekór temu co mówi się o machach, okazywała Gieni i Henrykowi dużo serca, taktownie pozostawiając ojcowi dziećmi sprawy wychowawcze.

Nagle zdarzyła się dziwna rzecz. Pewnego dnia Heniek powiedział, że nie będzie chodził do szkoły.

Chce mieć swobodę. Chce wyzłocić się spod ojcowskiej kurteli, merzą go domowe zakazy i nakazy i ta ósma godzina powrotu do domu. Musi się usamodzielniać i mieć własne pieniądze.

Nie pomogły perswazje, ani prośby. Uparł się. Po kilku dniach do domu przyszło pismo z Technikum Samochodowego, że uchwala rady pedagogicznej ująć taki, a taki zostaje wydalony Henryk miał zatem utratę swobody, a ojciec zaciął się w milczeniu.

Chłopak mógł już nie wracać do domu i miał swoje nieniadze, które zarabiał w „Energomontażu”. Ale nie korzystał wiele

ze swobody. Wracił do domu i czuł na sobie spojrzenie ojca, który pokładał w nim wszystkie nadzieje.

Któregoś dnia, chyba w pół roku później Antoni Maczyński spojrział synowi w oczy i zapytał:

— Czy chcesz wrócić do szkoły?

Heniek skinął głową.

Poszedł więc ojciec do Technikum Samochodowego, prosił tłumaczyć go i usprawiedliwiać. Wierzył synowi i chciał, żeby uwierzyli mu inni. No i nie wiedział się ojciec na Henryku, z którego znów może być bardzo dumny.

TO WSZYSTKO miało miejsce przed kilkoma laty. Dziś siedzi naprzeciw mnie dwójka młodych ludzi: Genowefa i Henryk Maczyńscy. Obie przystośni, inteligentni, dobrze wychowani. Genowefa pracuje w „Milanie” i w tym roku wstąpi na wyższe studia. Henryk jest w przededniu matury. (Dokończenie na str. 2)

POLECAMY W NUMERZE:

- Str. 2 — **Jaskrawe zaniechania Pawła i Gawły**
- Str. 3 — **Ta emniece srebrnych i złota**
- Str. 7 — **Płyną jak łoki Dziewotka p.k.**

Jakub Opoczynski

ZNAMY go dobrze. Uprzejmy dla wszystkich, facet z szerokim gestem. Podobno pracuje w jakimś przedsiębiorstwie, lecz nikt nie wie gdzie. Zresztą nikogo to nie obchodzi. Dość, że facet siedzi w kawiarni zarówno przed, jak i po południu. I oto gruchnęła wieść — faceta wylano z pracy. Jest oczywiście wielce oburzony. Przy okazji zdradza tajemnice, które ponoć zdobył z wiarygodnego źródła. Naród dowiaduje się, że:

— „Wszystkie zakłady przemysłowe przeprowadzają masowe redukcje”.

— „Wydział Zatrudnienia jest obłożony przez poszukujących pracy”.

Próbowałem na własną rękę sprawdzić ile prawdy kryje ta sensacja. I chociaż skrupulatnie odwiedzałem nasze liczne zakłady przemysłowe — nigdzie nie wpadłem na ślad masowych zwolnień. W popularnych „planinach” zwolniono aż cztery osoby; niewiele więcej w „kablach”; w pozostałych fabrykach i przedsiębiorstwach liczba zwolnionych, na skutek realnych i potrzebnych posunięć, sięga dziesięciu pracowników. Najwięcej boćkaże, bo 20 pracowników zwolniono z pracy w legnickiej „Herpafolu” — produkującej żółta, syrop i inne artykuły lecznicze. Redukcja jest zresztą tymczasowa, gdyż po uzyskaniu odpowiednich surowców i uruchomieniu nowego wdziału, zwolnione pracownice przystąpią z powrotem do pracy.

1/3 naszego życia

Podobne sezonowe zwolnienia — jak każdego roku zimą — nastąpiły w przedsiębiorstwach budowlanych, w zakładach owocowo-warzywniczych itp. Owszem, pewne zjednoczenie — nie orientujące się w specyficznej sytuacji naszego miasta — zażądało zwolnienia większej ilości kobiet z jednej z legnickich fabryk. Dzięki jednak energicznej interwencji KP partii — i osobście I sekretarza KP Henryka Janulewicz, który specjalnie w tej sprawie leżdził do Łodzi do zjednoczenia — ta niesłuszna decyzja została uchylona.

WYDZIAŁ Zatrudnienia „obłożony jest” przez poszukujących pracy.

Kiedy w dniu przyjęć (środa) wszedłem do Wydziału Zatrudnienia MRN rzeczywiście tak wyglądało. Interesanci zapełnili nie tylko poczekalnię, ale i klasny korytarz. Pobieżny rzut oka pozwala jednak zorientować się



Fot. T. Drankowski

że to tzw. stała klientela. Osoby, które tu przychodzą od paru lat. Poczekalnia WZ jest swego rodzaju „Wuzetką” — bez kelnerki i bez kawy. Kwitnie tutaj, zwłaszcza zimą, życie towarzyskie. Jest ciepło, można spotkać znajomych, wiecznie poszukujących mitycznej posady. Mężczyźni urozmaicają sobie czas grą w oczko, kobiety obmawiają bliznich.

Nikt się nie kwapi, by przekroczyć próg pokoju, w którym urzędują pracownicy wydziału. Bo po co? Doskonale wiedzą, jaką pracę mogą im zaoferować. Czeka więc na kogo? Na nadzwyczajną posadę za dwa

ba paradować w roboczym kombiniezie”.

— Mnie, taką młodą, do zieleni pan daje? — burza się korpulentna dziewczyna, która ukończyła raptem (i to z trudem) piątą podstawową. Obawia się kompromitacji. Może zobacz ją znajomi? Chętnie natomiast przyjmie posadę sprzątaczkę, obojętnie w jakiej instytucji. Nie przyjmuje do wiadomości, że można jej ułatwić ukończenie szkoły podstawowej i skierowanie na kursy zawodowe. Owszem, pojechałaby do CSRS, gdzie, jak słyszała, uczą młode dziewczęta na wykwalifikowanych dzielników. Jak się uczyć, to przynajmniej nie we własnym kraju.

Wymarzona posada

czy trzy tysiące złotych, do której nie trzeba kwalifikacji. Czyli na posadę z tysiąca i jednej nocy.

Za drzwiami odbywa się nieustannie ta sama ceremonia. Urzędnik wyciąga kartę rejestracyjną interesanta. Notuje datę zgłoszenia. Na każdej karcie mnóstwo dat. Urzędnik nie musi nawet pytać o nazwisko. Znajdą się tutaj dobrze. Ba, interesantki oburzają się, gdy pytają je o nazwisko. „Chodzę już do wa- przeszło trzy lata, więc powinien pan wiedzieć”.

Potem następuje (środa — dzień przyjęć kobiet) dialog. Urzędnik referuje zgłoszenia; samo tylko nadleśnictwo Legnica potrzebuje przeszło 20 pracowników; na robotnice niewykwalifikowane czeka MZBM, zieleni miejska i inne instytucje. Ale...

Nie chcą pielegnować kwiatów ani grobów na cmentarzu. Bo „mało płaca”.

Nie chcą do lasu, „bo zimno”. Nie chcą do MZBM, bo „trze-

W PRZERWIE między jedną rozmową a drugą opowiadają mi „zabawne” historie. Cegielnia potrzebowała setkę robotników czy robotnic. Zwerbowano parę dziesiątków osób. Z pełnego samochodu, który pojechał do cegielni — zostało na miejscu zaledwie trzy osoby, chociaż praca jest nieźle płatna.

(Dokończenie na str. 5)

LISTY CZYTELNIKÓW

Plakat, który straszy

Od dłuższego czasu obserwuję plakat umieszczony na jednym z budynków, obok rejonu budynków PKP przy ulicy Marchewskiego w Legnicy. Plakat ten przedstawia chłopca i owcę. Kłownie dziwaczne malowidła dotyczące nie dane mi było oglądać. Oto chłop przedstawiony jest w tak zwanej formie karykaturalnej.

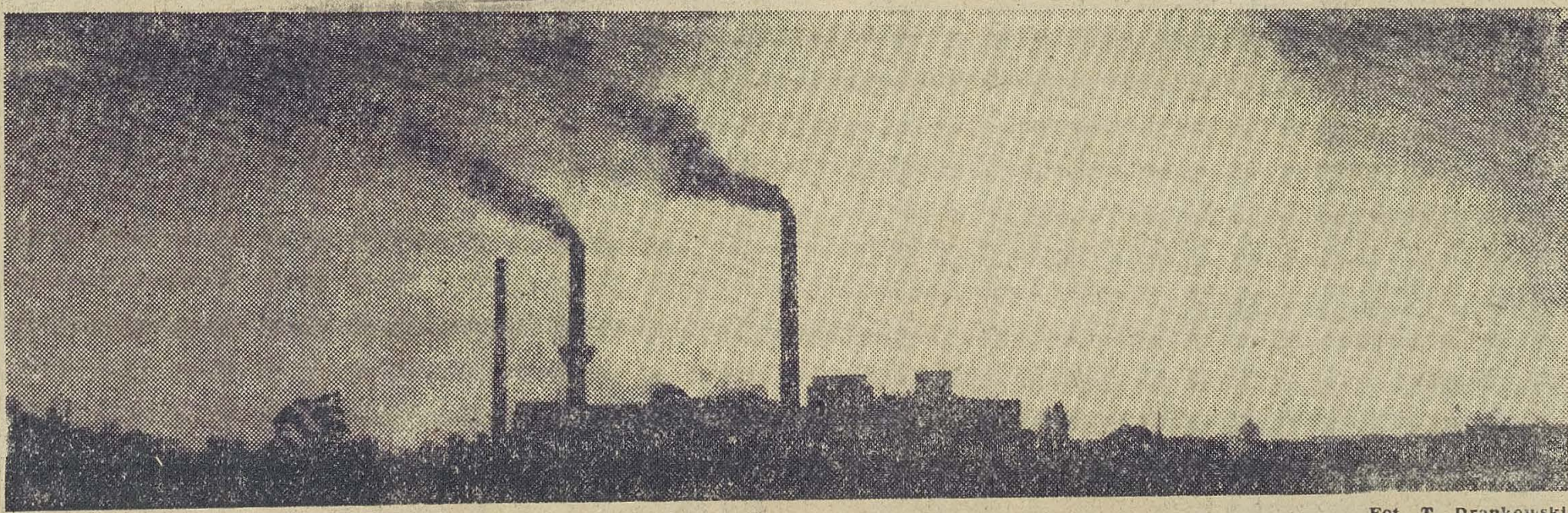
Czy nie sądzi Pan, Redaktorze, że rolnicy to przecież normalni ludzie, a nie jakieś straszdy? Jak to przedstawia ów malunek?

STANISŁAW MAZUREK
Legnica, ul. Pstrzowskiego 13

Dlaczego?

Uprzejmie proszę wyjaśnić mi, jaki mamy teraz miesiąc, gdyż sądzę z tak zwanej gąbki reklamowej kina „Bałtyk” — chyba październik. A może listopad? Oto z gąbki, jaka kino to posiada przy ul. Rosenbergów można dowiedzieć się, że w „Bałtyku” trwa obecnie „Dni filmu Radzieckiego”. Chyba coś tu nie gra.

BARBARA M.



Fot. T. Drankowski

LEGNICKI MAKIJAŻ

W bieżącym roku Legnica zostanie poddana szczególnie starannym zabiegom upiększającym, które zostaną poprzedzone generalnymi porządkami wykonanymi przy udziale całego społeczeństwa. Głównym tematem legnickiego makiazu będzie zielen. Zasadzi się tu bowiem 13 tysięcy krzewów ozdobnych i 800 drzew, a skwery i place upiększą nowe zielenie. Legnickie wieczory rozjaśni 11 nowych neonów, w większości należących do MHD Art. Przem. W 34 sklepach przeprowadzi się całkowitą modernizację wnętrza, a w 174 sklepach — remonty bieżące.

ZOSTALIŚMY PODZIELNI

Referat Ewidencji i Kontroli Ruchu Ludności dotychczas związany organizacyjnie z Powiatową Radą Narodową został obecnie podzielony na powiatowy i miejski. A zatem mieszkańcy powiatu legnickiego objęci są ewidencją prowadzoną nadal przez PRN, zaś dział ewidencji legnickian przeniesiony został do gmachu PRN przy Pl. Słowiańskim.

NA CO I ILE RAZY?

W ubiegłym roku władze miejskie otrzymały od legnickich 880 skarg. W I półroczu złożono 384 zażalenia, II półroczu pretensje wzrosły i wyraziły się liczbą 512. Głównym tematem zażaleń były sprawy mieszkaniowe, ponieważ ludzie nie chcą przyjąć do wiadomości, że znaczne zastrzeżenia przepisów dotyczących gospodarki lokalami wykluczają pozytywne załatwienie wielu wniosków. Poza tym legniczanie uparcie protestują przeciw odstawianiu izb stanowiących nadwyżkę zajmowanej przez nich powierzchni mieszkalnej.

Przedmiotem drugiej bardzo licznej grupy skarg są sprawy remontów mieszkań. W tych wypadkach — niestety — najczęściej skarżący się mają rację. Zarówno niepojędowanie remontów w domach bardzo zniszczonych, jak i tempo prowadzonych robót, stało się naszą przewlekłą bolączką i chyba dlatego trudną do zlikwidowania, że wszyscy się do niej przyzwyczaili. Może coś tu wreszcie pomogą organizowane obecnie samodzielne ekipy remontowe, może zwiększenie nadzoru...

PLACKI Z „NOCY”

Ostatnio pogorszyła się znacznie, i tak nie najlepszą jakość butek dostarczanych rankiem do sklepów spożywczych przez piekarnię PSB. Placki te przypominają raczej niewydarzone placki i podobno są z „nocy”, ale nie wiadomo, z której. Iż się w oku kreśli kiedyś człowiek pomyśli, że mógłby np. jeść chrust z kaczki czy świeżutkie rogaliki.

Odwrót ze ślepej uliczki

(Dokończenie ze str. 1)

Wspominając trudny okres życia po śmierci matki Genowefa Mączynska mówi: „Przywykłyśmy do posłuszeństwa wobec rodziców. Wychowywano nas dość twardo i w poczuciu, że musimy całą siłą woli podpo-

Mikrofelieton

Kocha, lubi,
szanuje...

LIST PIKWSZY

Mam 17 lat i przeżyłam duchowo moją pierwszą miłość! Ach, jak nieszczerliwa! To było mniej więcej 2 lata temu. Wynik zerwania był straszny: nerwica, rozstrój nerwowy, szal, blednica i szpital. W domu jestem niemożliwa. Stałam się niezdolna do szkoły. Chodziłam do dziewczęcej klasy, przerwałam ją. W międzyczasie przyjaźniłam się z wieloma chłopakami, ale żaden z nich nie zrobił takiego wrażenia. Jestem w połowie wariatka, bo kocham go. On podrywa babki, a ja cierpię. Proszę o wydrukowanie listu, bo on czyta „W. L.”. Uczy się w szkole średniej ZSZ.

Sylwia

LIST DRUGI:

Mój list został potraktowany przez Redakcję jak żart! O! To nie godzi się tak czynić. Dlaczego Wy nie wierzyacie, że to wszystko, co napisałam jest prawdą? Może nie wierzyacie, że ja prawie oszalałam. Miałam wtedy 14 lat, byłam dzieckiem, teraz jestem podolkiem. Dziewczyna zatamowana. W tej chwili nie mam nic i nikogo. Jeżeli odpowiecie mi na list, to proszę uczynić to szybko, bo oczekiwanie tak strasznie męczy.

Się pozdrowienia w rytmie twista

Sylwia

DRUGA SYLWIO!

Ponieważ wszystkie środki zdobywania serca ukochanego człowieka zawiodły, próbuję jeszcze jednej metody: postaram się zaimponować mu sukcesami w nauce. Wróć do szkoły, ucz się na piątki, wyprzedz go w wynikach — to przezwyciężenie znajdzie uznanie w oczach siedemnastoletnich mężczyzn. Nie jest również wykluczone, że w nowej szkole znajdzie prawdziwego bohatera swych marzeń. Praktyka wykazuje, że najczęściej są nimi profesorowie poloniki, ale znam wypadek, kiedy cała klasa oddała swe serce matematykowi.

Życzę Ci powodzenia w logarytmach

As.

2 WIADOMOŚCI
LEGNICKIE

Nr 5 (357)

POLETKA RSO

Okres zimowy szczególnie sprzyja dokształcaniu rolników. W tym właśnie sezonie Rejonowa Spółdzielnia Ogrodnicza organizuje corocznie wykłady z dziedziny warzywnictwa i sadownictwa, z których wiele korzystają członkowie spółdzielni produkcyjnych i kolekc rolniczych oraz pracownicy PGR-ów. Znakomitym uzupełnieniem i sprawdzianem wiadomości teoretycznych uzyskanych dzięki wykładom są doświadczenia praktyczne. Tym celem służy uprawa 7 sadow przykrytych 167 poletek demonstracyjnych — prowadzona przez spółdzielnię. Ważnym rezultatem doświadczeń upraw jest m. in. ustalenie gatunku gleby i wprowadzenie upraw jednolitych. Zgodnie z wynikami przeprowadzonych prób — szereg nieścisłości zakwalifikowano już do upraw jednolitych. I tak: Prochowice będą terenem ogórkowym, Budziszów — cebulowym, w Patnowie i Lisowicach założy się ogrody „podnorowe”. Wszystko to może napawać optymizmem i nadzieją, że na terenie Zagłębia Międzybóże uprawa warzyw i owoców będzie się z roku na rok poprawiać jakościowo i ilościowo.

W NASZYM POWIECIE

Do końca lutego trwać będą zapoczątkowane w styczniu spotkania przewodniczących PRN i przewodniczących poszczególnych komisji GRN. Celem spotkań jest ocena pracy radnych i komisji GRN. Konferencje te przyczynia się chyba do wzrostu aktywności wielu radnych, których dotychczasowa niska działalność odbija się ujemnie na pracach komisji.

EFKA

Komunikat WUML

Kierownictwo Filii WUML w Legnicy podaje do wiadomości plan zimowy sesji egzaminacyjnej.

WYDZIAŁ EKONOMICZNY:
4.II. 1964, godz. 10 — egzamin z socjologii.
7.II. 1964, godz. 10 — kolokwium z ekonomii politycznej.

WYDZIAŁ FILOZOFICZNO-SOCJOLOGICZNY:
4.II. 1964, godz. 10 — kolokwium z socjologii.
6.II. 1964, godz. 10 — kolokwium z historii filozofii.

Egzamin i kolokwium odbywać się będą w Komitecie Powiatowym PZPR w Legnicy przy ul. Rewolucji Październikowej 1 (sala nr 12). Jednocześnie przypominamy, że słuchacz WUML ma prawo do urlopu szkoleniowego w okresie sesji egzaminacyjnej w wymiarze 14 dni rocznie nie wliczanego do urlopu wypoczynkowego. (Zarz. Prezesa Rady Ministrów nr 114 z dnia 19.V. 1955 r. M.P. r. 1955 nr 47, poz. 465.)

GROŹNY POŻAR JAKI STRAWIŁ CZĘŚĆ ZAKŁADÓW „DIORA” W DZIERŻONIOWIE STAŁ SIĘ SYGNAŁEM OSTRZEGAWCZYM MOBILIZUJĄCYM WŁADZE TERENOWE I STRAŻ POŻARNĄ DO ZWIĘKSZENIA CZUJNOŚCI NAD ZABEZPIECZENIEM PRZECIWOPOŻAROWYM W CAŁYM KRAJU.

Zgodnie z poleceniem Wojewódzkiej Rady Narodowej we Wrocławiu — w dniach od 10 do 14 stycznia br. przeprowadzono w mieście i na terenie powiatu legnickiego kontrolę w kilkunastu największych zakładach pracy. Celem kontroli było sprawdzenie, czy zakłady te wykonały zarządzenia wynikające z poprzednich inspekcji Pow. Komendy Straży Poż. oraz dokonanie ogólnej oceny stanu zabezpieczenia przed pożarami.

W skład 3 zespołów kontrolujących weszli przedstawiciele Wydziału Spraw Wewnętrznych obu Rad Narodowych, Komendy Pow. Straży Pożarnej i Komendy MO.

Jaskrawe zaniedbania

W niektórych zakładach pracy komisje stwierdziły jaskrawe zaniedbania w dziedzinie ochrony przeciwpożarowej. OTO GŁÓWNE SPOSTRZEŻENIA:

■ W zakładach Dzielniarskich Im. Hanki Sawickiej magazynuje się opakowania w pomieszczeniach nieodpowiadających przepisom przeciwpożarowym. Pod ścianami budynku, w którym mieści się zakładowy żłobek, złożono skrzynie drewniane, co także jest niedopuszczalne, ponieważ w razie pożaru skrzynie te mogłyby spowodować rozprzestrzenianie się ognia.

■ W Zakładach Mięsnych strychnie przeznaczono na magazyny. Nie trzeba tu chyba dodawać, że jest to całkowicie sprzeczne z przepisami.

■ W Zakładach Dzielniarskich „Milana” służba dozoruca zupełnie nie zna obowiązków jakie powinna spełnić w razie powstania POŻARU. Stwierdzono również, że pracownicy „Milany” nie mają pojęcia o obsłudze sprzętu pożarniczego.

■ Pracownicy Fabryki Fortepianów beztrudno palą palerosey w pomieszczeniach, gdzie palenie powinno być surowo zabronione. Lakiernia tej fabryki mieści się nadal w budynku nie odpowiadającym warunkom zabezpieczenia przeciwpożarowego. Hale produkcyjne są przeładowane towarami a to jest także niebezpieczne.

■ W Fabryce Przewodów Nawojowych istnieją nieprawidłowości w składowaniu lakieru.

■ W Tartaku w Prochowicach zauważono braki w sprzęcie przeciwpożarowym.

■ Pracownicy Parowozowni w Miłkowicach „pożyczają” do innych celów łopaty należące do sprzętu ppoż.

■ KARYGODNE zaniedbania wykryto w Przedsiębiorstwie Jajczarsko-Drobiarskim w Prochowicach. Okazało się bowiem, że zarządzenia Pow. Komendy Straży Pożarnej wydane w listopadzie ub. r. w ogóle nie zostały wykonane chociaż termin wykonania już minął. Dyrekcja przedsiębiorstwa uczyniła wprowadzenie odpowiedzialnymi za te sprawy kilku kierowników działów. Ale cóż z tego, skoro ci powyższych kierowników działów. Ale co z tego, skoro ci powyższych kierowników działów. Ale co z tego, skoro ci powyższych kierowników działów.

Za wprowadzenie w błąd Komendy Pow. Straży Poż.

i niewykonanie zarządzeń postanowiono wystąpić do Kolegium Karno-Administracyjnego o ukaranie odpowiedzialnych za ten stan rzeczy pracowników Przedsiębiorstwa Jajczarsko-Drobiarskiego.

BADAJĄC plany dostosowania obiektów do wymagań ochrony przeciwpożarowej stwierdzono, że zostały one prawidłowo opracowane przez wszystkie kontrolowane zakłady za wyjątkiem „Technomagu” w Lisowicach (składnica nr 51). „Technomag” bowiem „odfajkował” plan nie planując likwidacji drewnianej windy przed magazynem i nie widząc konieczności przeniesienia desek ułożonych obok linii kolejowej i magazynów. Planu tego nie uzgodniono z Pow. Komendą Straży Poż.

Pomijając nieliczne na szczęście wypadki szczególnego niedbalstwa i lekceważenia przepisów ppoż. — komisja uznała, że stan zabezpieczenia przeciwpożarowego w zakładach przemysłowych na terenie miasta i powiatu legnickiego uległ znacznej poprawie w porównaniu z poprzednimi latami, o czym świadczy również wyraźnie malejąca liczba pożarów. Oceniono przy tym, że zarządzenia pokontrolne są w większości zakładów wykonywane dość skrupulatnie.

W TEJ CHWILI otrzymaliśmy wiadomość, że dzisiaj w godzinach rannych (27 stycznia) wybuchł dość groźny pożar w jednym z zakładów przemysłowych w Świebodzicach (pow. Świdnica) i jednostki legnickiej Straży Pożarnej zostały wezwane na pomoc. Czyżby prawo serii?

EWA PODWYSOCKA

Z wędrówek po powiecie Cztery kąty i...

Różne mają kłopoty działacze, uprawiający nasze dotychczas dosyć kamieniste poletko kulturalne w tak zwanym „terenach”. Jedni mają bazę w postaci świetlic, ale nie wiedzą jak ją wykorzystać — na przykład w Lipcach, inni znów wiedzą, czego chcą, ale akurat świetlica jest w remoncie (np. w Jakuszowie), a gdzie indziej mają i klub wiejski i ambitne plany, a mimo to nic się we wsi nie dzieje takiego, co by zaspokoiło jej potrzeby kulturalne.

Taką wsią są Rzeszotary, gdzie z wielką pompą, mniej więcej przed rokiem, oddano do użytku pięknie wyposażoną świetlicę, estetycznie umeblowaną i rokuszącą jak najlepsze nadzieje. I chyba te nadzieje nie byłyby pienne, gdyby nie niankament w postaci braku pieców. Tak się bowiem dziwnie w Rzeszotarach złożyło, że pomysłano o wszystkim — o fotelikach, zasłonach na okna, bibliotece, lecz zapomniano o tym, że w naszym klimacie zima zdarza się co roku, a samymi gorącymi sercami świetlicy się nie ogrzeje.

Jakaś nadzieja zaczęła świtać w grudniu, gdy Gromadzka Rada Narodowa znalazła wreszcie wykonawcę, który podjął się postawić dwa piece w świetlicy. Wprowadzić miejscowi sceptycy przepowiadali, że wykonawca mierzy siły na zamiary i postawi najwyżej półtora pieca, bowiem w przygotowanym materiale dają się już zauważyć „ubytki naturalne”, ale optymiści pocieszali się twierdząc, że lepszy nawet jeden piec, niż cztery kąty bez pieca.

Okazało się, że prawda była po środku, to znaczy materiał i ubytki w postaci słuczonych kafli są, a wykonawcy znów nie ma, bo podobno zachorował. Nie ma więc i pieców. Choruje również na a-nemii życie kulturalne w Rzeszotarach. Jasną plamą jest tylko biblioteka, ogrzewana jedynym świetlicowym piecem. Tli się więc ten kaganek oświaty, zamiast tryskać jasnym płomieniem.

I pomyśleć, że w tym samym czasie w kraju zbudowano dziesiątki statków dalekomorskich, wielkie obiekty przemysłowe, w pobliskim Lubinie jeden po drugim oddaje się wspaniałe gmachy do użytku ludzi, budujących potężny Kombinat Górniczo-Hutniczy, miasteczka przekształcają się w miasta, a wsi w miasteczka. A w Rzeszotarach postawienie dwóch pieców jest problemem nie do rozwiązania. Problemem nr 1, kładącym na drodze do kultury!

As.



Ileż pokus: park ozdobiony i słoneczny, śluzgawka koło dawnej „Wenecji”. Lecz — nie. Szkoła przede wszystkim.

Fot. T. Drankowski

Pomysły dobre i złe

SLEDZAC osiągnięcia, kłopoty i różnorakie trudności produkcyjne legnickich spółdzielni pracy — władze miejskie wspólnie z Wojewódzkim Związkiem Spółdzielni Pracy poczyniły interesujące spostrzeżenia i wysunęły koncepcje zmierzające do uproszczenia organizacyjnych w niektórych placówkach spółdzielczych.

Jeden z uzasadnionych gospodarczo projektów przewiduje połączenie Spółdzielni im. „11 Lutego” ze Spółdzielnią „Karton”. Fuzja wyjdzie z korzyścią dla obu placówek, z których pierwsza od dawna cierpi na częste upadki niż wloty i dysponuje raczej mizernymi możliwościami produkcyjnymi. Koncentracja potencjału obu placówek stworzy Spółdzielnię lepsze warunki rozwojowe i przyniesie możliwość specjalizacji produkcji.

Druga koncepcja przewiduje zmiany organizacyjne Spółdzielni „Postęp”, która obecnie wytwarza zaskakująco różne artykuły. M. in. zajmując się produkcją waty, malowaniem chustek, pieczeniem chleba i innymi jeszcze rzeczami. Przy czym w każdym ze swych działów produkcyjnych ma za mało fachowców. Słusznie więc postanowiono przekazać produkcję waty i malowania chustek jednej ze spółdzielni wrocławskich i nastawić tu „Postęp” na spe-

cializację w piekarnictwie, które w Legnicy jest słabo rozwinięte. W dalszych perspektywach rysuje się komasacja „Postępu” piekarniczego z cukierniczym „Piastem”, co również jest jak najbardziej uzasadnione gospodarczo. Po coż bowiem piec oddzielnie chleb i oddzielnie ciastka, kiedy można razem.

Natomiast propozycja Wojewódzkiego Związku Spółdzielni Pracy dotycząca włączenia legnickiej Spółdzielni „Kominarz” do Wrocławskiej Spółdzielni tego typu wydaje się być pochopna i raczej nieprzemyślana. Słusznie więc legnickie władze miejskie sprzeciwiają się temu, wysuwając uzasadnione kontrargumenty. Wobec tego, że dyskusja w tej sprawie nie jest jeszcze zakończona, pozwalamy sobie dorzucić kilka naszych uwag: Wystarczy chyba przewidzieć choćby tylko koszty delegacji pracowników Oddziału „Kominarza” stacjonującego w Legnicy do Centrali we Wrocławiu. Wyobraźnia widzi również podwójne rozliczenia, sprawozdania, zapotrzebowania, listy płac kursujące pociągami, pomyłki, nieporozumienia i inne okropności. Słowem — totalna dezorganizacja „Kominarza”. Nie, ten pomysł, w przeciwieństwie do poprzednich koncepcji, nie udał się.

EFKA



Tow. Zenon Kostecki ma 39 lat, urodził się w Błoniu pod Warszawą. Podczas okupacji był

wywieziony na roboty do Lotaryngii, po wojnie osiedlił się w Swidnicy, gdzie w 1947 r. wstąpił do Polskiej Partii Robotniczej. Od Zjednoczenia do 1950 r. pracował jako instruktor przemysłowy w KP PZPR w Swidnicy. Mając 25 lat został tamże wybrany na I sekretarza KP.

W latach 1951-52 tow. Kostecki był I sekretarzem KP PZPR w Legnicy, a następnie w Bystrzycy Kłodzkiej. W Jaworze jest I sekretarzem KP od 1953 r. z trzyletnią przerwą w latach 1957-61, kiedy pracował w fabryce narzędzi rolniczych, a następnie był dyrektorem POM.

Tow. Kostecki jest w swoim powiecie bardzo lubiany i cieszy się dużym autorytetem.

NASZE WYWIADY

ZIELONE ZAPLECZE ZAGŁĘBIA

Rozmowa z I sekretarzem KP PZPR w Jaworze Zenonem Kosteckim

19 lat temu wyzwolony został powiat jaworski. Gdyby ktoś opuścił ten teren w pierwszych dniach wolności, a dziś znów tu powrócił, na pewno zauważyłby wiele korzystnych zmian. Powstała w Jaworze duża fabryka narzędzi rolniczych, powiększono produkcję w fabrykach pieców blaszanych i mydła, uruchomiono 7 spółdzielni pracy, znaczne efekty uzyskano w rolnictwie, zbudowano wiele domów mieszkalnych, otwarto kilkanaście szkół podstawowych i średnich, założono nowe placówki służby zdrowia, kultury, handlu itp.

Jaki jest powiat jaworski dziś? Rozmawialiśmy o tym z I sekretarzem Komitetu Powiatowego PZPR, tow. Zenonem Kosteckim.

— Nie mamy miedzi, ani huty — mówi tow. Kostecki. — Powiat nasz jest określany jako rolniczo-przemysłowy. Co prawda 53 proc. zatrudnionych pracuje w przemyśle. Ale są to przeważnie chłopcy, którzy prowadzą własne gospodarstwa, a pracę w fabrykach uważają za dodatkowe źródło dochodu. W 54 wsiach mieszka 48 tys. ludności, w dwóch miastach — Jaworze i Bolkowie — 21 tys. Przyszłość widzimy przede wszystkim w rozwoju rolnictwa. Już obecnie co roku skupujemy od chłopów około 10 tys. ton zboża, z czego 96 proc. stanowi pszenica. W ciągu najbliższych lat — dzięki podniesieniu wydajności z ha — będziemy rocznie kupowali od rolników ponad 12 tys. ton zboża. Oczywiście nasze potrzeby są znacznie mniejsze i wszelkie nadwyżki wysyłamy do innych powiatów, przeważnie do legnickiego i lubińskiego. Staniemy się więc żywymi zapleczem Zagłębia Miedziowego.

Nie tylko zboże będzie naszą specjalnością. Gleby w powiecie doskonale nadają się do uprawy warzyw. W najbliższych latach areal warzywnicy wzrośnie o ponad czterokrotnie. W Snodwicy znajduje się zakład nasionno-szkółkarski, który zwiększy uprawy z 360 do 1200 ha. Uprawiać się będzie także krzewy ogrodowe i ozdobne.

Wzrasta pogłowienie bydła, ale notujemy jednocześnie niekorzystny spadek hodowli trzody chlewnej. Co się robi, by temu zaradzić? Propagujemy wśród chłopów kontraktację. Wówczas możemy liczyć na wzrost hodowli.

— 26 Państwowych Gospodarstw Rolnych — mówi dalej tow. Kostecki — uprawia jedną czwartą arealu gruntów użytkowych w powiecie. W 1961 r. nasze PGR-y zajęły czołowe miejsce w województwie uzyskując około 9 mln. zł zysków. Natomiast w roku 1963, na planowany zysk w wysokości 5,5 mln. zł, bilans wykazał 1,4 mln. złotych strat.

— Ogromna dysproporcja. Co na to wpłynęło?

— Niedobory powstały w wyniku zmniejszenia bazy paszowej. Przez to zmniejszono dostawy mleka i spadło pogłowienie trzody. Prócz tego przekroczone o pół miliona zł fundusz plac. W celu wyrównania strat położony się ogromny nacisk na wyprodukowanie większej ilości paszy i zwiększenie hodowli. Dużą rolę spełni szkolenie. W ciągu zimy przewidziane są kursy dla brygad hodowlanych. Jak dotąd sprawami oświaty bardzo mało interesuje się Zjednoczenie PGR w Wrocławiu oraz miejscowy Inspektorat Oświaty PRN.

— Zadowoleni jesteśmy z pracy kółek rolniczych. Działają ich w naszym powiecie już 52. Z tego tylko 5, przeważnie nowo powstałych, będzie mieć straty. Ale zyski pozostałych kółek wyrównają ten niedobór. Bilans za 3 kwartały wykazał, że jeszcze 13 kółek posiadało straty w wysokości 249 tys. zł, ale inne osiągnęły 429 tys. zł zysków. Pod koniec ub. roku zyski były jeszcze większe. Kółka zajmują się przeważnie uprawą pszenicy na gruntach Państwowego Funduszu Ziemi oraz hodowlą. Posiadają

one 130 traktorów wraz z kompletnymi maszynami rolniczymi, wartości 30 mln. zł. W najbliższych latach uruchomimy kilka we wsiach Godziszowa i Snodwica i, dzięki temu owe chłopskie organizacje będą już we wszystkich wsiach. Przewidujemy także dalszą mechanizację.

— Mówiliście, że przemysł znajduje się na drugim planie po rolnictwie? Ale i w tej gałęzi gospodarki na pewno dzieje się coś ciekawego?

— Oczywiście. Dwukrotnie powiększona będzie fabryka narzędzi rolniczych, która znacznie zwiększy produkcję. W Stanisławowie znajduje się oddział kopalni barytu podległej zakładom w Bogusławie. Zasoby barytu są tu dość okazałe i jest możliwość rozbudowy kopalni. W Bolkowie znajduje się zakład lniarski podległy Świebodzińskim Zakładom Przemysłu Lniarskiego. Kiedyś lniarnia była samodzielnym zakładem i zatrudniała 1700 osób, obecnie pracuje tu tylko 400 osób. Powierzchnia budynku fabrycznego nie jest właściwie wykorzystana, podobnie jak innych zakładów tego typu w powiecie.

Zrodziła się więc koncepcja przeniesienia zakładu lniarskiego do innej miejscowości i przekształcenia obiektów Wrocławskich Zakładów Metalurgicznych, które niewielkim nakładem mogłyby tu rozpocząć produkcję pleców grzewczych dla budownictwa.

Można tu także przenieść całą produkcję oddziału w Jaworze. Wielu pracowników dojeżdża do oddziału jaworskiego właśnie z Bolkowa.

A, jak wiadomo — Bolków obojętnie Niemcy i Sobótka — włączony został do ogólnopolskich obchodów Tysiąclecia. Sprawiło to, że miastu nie poskapiono kredytów na budownictwo i w ciągu najbliższych lat stanie tu kilkanaście domów liczących prawie tysiąc izb. Nie będzie więc problemu mieszkaniowego.

— Ale to wszystko są na razie projekty. W każdym razie przekazywanie obiektów Wrocławskich Zakładów Metalurgicznych dużo by nam dało. Zakład mógłby zatrudnić 1700 pracowników, w tym ponad 60 proc. kobiet. Można zlikwidować problem zatrudnienia. Prócz tego przy fabryce można by uruchomić technikum i szkołę zawodową.

Rozmawiał: LESIAW MILLER

NOWY lokator w kamienicy. Jakim okaże się sąsiadem? Czy będzie żyć spokojnie, nie wadząc nikomu, czy też zatruje życie całemu domowi, wyprawiając „najdziwsze swawole”. Często współżycie z nowym mieszkańcem domu układa się jak najlepiej, czasem jednak już po paru tygodniach sąsiedzi nie mogą znaleźć z nim wspólnego języka, zaczynają szukać ratunku wszędzie, gdzie się da. A więc najpierw sygnał do ADM. Potem list do redakcji:

„Zwracam się z usilną prośbą o pomoc wobec niesfornej lokatorki, która nam, staruchom, zatruwa życie. Jesteśmy emeryci, od 1915 roku mieszkamy w domu przy ul. Jaworzyńskiej. Mieszkaliśmy tu spokojnie i życie upływało nam radośnie, w spokoju. Obecnie do mieszkania nad nami wprowadziła się nowa lokatorka. Zaczęła się sądzić dzień: stukanie, skakanie, przewracanie stołków, pliski, wrzaski, aż okna dzwonią, do godziny 11 w nocy. Nie wiemy czy to namowa, czy zemsta, że mój mąż nie chciał kłamać w sądzie, gdzie zeznał w ich sprawie”.

TRUDNO znaleźć radę na złego sąsiada. Gdy interwencja w administracji nie przynosi skutku, sprawa wedruje do Kolegium Karno - Administracyjnego lub do Sądu Powiatowego. Nie trzeba długo szukać, by dotrzeć do akt pewnej sprawy, która prawie przez półtora roku absorbowowała pośrednio, lub bezpośrednio umysły mieszkańców trzech sąsiednich ulic.

Zaczęło się od psa obywatela M., który to pies zagryzł królika i pokąsał dziecko. Właściciel wilczura twierdził, że „pies musi być ostry”, bo po to się go trzyma. Twierdzenie to odpowiednio kwieciste motywował. Sąsiedzi byli innego zdania, ale jeszcze do sądu sprawy nie oddawali.

Lawina ruszyła dopiero wtedy, kiedy do kamienicy wprowadził się nowy lokator, równie krewki jak ob. M. Oczywiście punktem wyjściowym sąsiedzkich niesnasek stały się kłótnie o dzieci. Zarzucało sobie wzajemnie, że śmieją, hałasują, przezywają się, mówią brzydkie słowa, popychają, wyrwują kwiaty w ogródku, depczą trawę. Któż by zresztą wyliczył wszystkie powody. Podwórko podzieliło się na dwa obozy. Jeden stanowiła rodzina ob. M.; w drugim zjednoczyli się trzy kamienice. Sprawę skierowano do Sądu. Żądano eksmisji ob. M. razem z jego



A potem wprowadzają się tu lokatorzy. I — zaczęły się kłótnie Pawłów i Gawłów?

Fot. J. Drużycki

oraz pytań bardziej ogólnych. W rezultacie ogłoszony został wyrok, skazujący na eksmisję ob. M. jako lokatora uciążliwego dla otoczenia. Sąd Wojewódzki, do którego oskarżony się odwołał, zatwierdził wyrok,

szym jednak ciągu wpływa ich do sądu ok. 40 miesięcznie, co stanowi ok. 20 proc. wszystkich rozpraw, toczących się przed Sądem Powiatowym. Jeżeli przyjmiemy, jako średnią liczbę 10 świadków, wzywanych

zaś niejednokrotnie na cały dzień. Jeżeli założymy, że wśród tych 400 tylko 260 osób pracuje w produkcji, to otrzymamy cyfrę na podstawie której łatwo wyliczyć ile tracą zakłady pracy placąc za uspra-

PAWŁY I GAWŁY

dzieci, krewnymi oraz całym dobytkiem żywym i martwym.

Oskarżony ob. M. bronił się jak lew. Na świadków swej niewinności podał wszystkich sąsiadów, którzy jeszcze potrafili zachować neutralność. Na rozprawę główną stawili się ponad 25 osób. W wielu instytucjach w tym dniu nieczynne były sekretariaty, referaty i działy. Na paru sklepach wisiały kartki: „poszłam do Sądu”. Nie stawili się do pracy kilku majstrów, w pewnej fabryce zatrzymano na parę godzin maszyny.

Sąd badał problem, czy ob. M. zakłócał spokój mieszkańców kamienicy strzelając przez okno w dubeltówkę, czy jego syn umyślnie trząskał drzwiami itd. Na stopnie przestuchał kilkunastu świadków na okoliczność obrazu moralności ze strony wuja ob. M. przez używanie „wulgarnych” słów, powszechnie uważanych za obraźliwe”.

Obrona i oskarżyciel zażądali powołania dodatkowych świadków. Sąd przychylił się do wniosku. Sprawę odroczone. A na następną rozprawę stawili się już 32 świadków, którzy musieli odpowiadać na szereg intymnych pytań (wiek, karalność, stopień pokrewieństwa)

ale nie zlikwidował złej atmosfery w kamienicy.

Sąd Powiatowy musiał jeszcze rozpatrzyć oskarżenie prywatne o zniesławienie i obrażenie moralności, o napastowanie za pośrednictwem amonimów oraz parę innych spraw, w których zeznawało już tylko po 5 lub 6 osób. Gigantyczna „pyśkówka” przeszła do historii Sądu Powiatowego i tak długo była klasycznym przykładem konsekwencji niesnasek sąsiedzkich, dopóki nie przyćmiła jej sławy inna — z tego samego gatunku, na którą stawili się dosłownie cała wieś.

Mieszkańcy jej w tym dniu, a były to żniwa, porzucili „plug i sochę”, aby w obliczu prawa dać świadectwo prawdzie i pod przysięgą zeznać, czy ob. S. wypędzając krowę na pastwisko mlała na myśl tę właśnie krowę, czy też sąsiadkę, gdy wypowiedziała głośno słowo, które zaczyna się wprawdzie na literę „k”, ale nie oznacza żadnego zwierzęcia domowego.

FALA spraw z oskarżenia prywatnego — stanowiących zależnie od okoliczności kolejny etap lub epilog niesnasek sąsiedzkich — ostatnio nieco spadła. W dal-

na rozprawę — to okaże się, że przeciętnie 400 osób w miesiącu opuszcza pracę. Teoretycznie na kilka godzin, praktycznie

wiedliwną nieobecność swych pracowników.

Można również obliczyć ile (Dokończenie na str. 5)

LOŻA OBSERWATORA

OD TRZECH tygodni wszystkie prawie rozmowy w kawiarniach zaczynają się od pytania: „wybierasz się na bal prasy?” Od trzech tygodni krawcowe i krawcowi, poczuć się swobodnie i niecy zauważają wzmożony ruch i składowanie — bo! tu przecie karuzmowane wymagania klientów. Od tawał — a zarazem pokazać się

ludzie, którym nie wystarczy sam tekst, lecz potrzebują jeszcze osobistego komentarza autora). Ostatnio słyszymy tylko: „czy to uszyszko prawda, co obiecujecie, że będzie na balu?”

Jednym słowem zainteresowanie wielkie. Utrafiłmy chyba w jakiś czuły punkt Legnicy. Wyszliśmy na przeciw potrzebie, nie zawsze może w pełni uświadomionej. Potrzebie dobrej, atrakcyjnej zabawy. Taki, na której można spotkać znajomych, poczuć się swobodnie i niecy zauważają wzmożony ruch i składowanie — bo! tu przecie karuzmowane wymagania klientów. Od tawał — a zarazem pokazać się

BAL PRASY

trzech tygodni my, dziennikarze z „Wiadomości” jesteśmy indagowani i naczej niż zwykle. Nie pytają nas „co pan chciał przez swój artykuł powiedzieć?” (bo są tacy dociekliwi

zmierzć swe zabawowe siły na zmiary bliższych i dalszych znajomych).

Cie zimy się z tego. Zawsze jest to światem powód do radości, jeśli bliżej na swe barłki dabelny doprawdy, ciężar wysiłku organizacyjnego jako nieodłączne towarzyszy takiej imprezie, a także, co tu ukrywać, niemałe ryzyko finansowe — spotykamy się ze zrozumieniem i powodzeniem naszej inicjatywy.

Tym bardziej, że wysiłek i ryzyko jest, że tak powiem, dodatkowe. Co tydzień bowiem, od dziesięciu lat ponosimy ryzyko zawodowe. Wydajemy numer i czekamy — będzie miał powodzenie czy nie? Będą nas

(Dokończenie na str. 5)

Na marginesie pewnej narady

ZAPROSZENI goście przybyli na naradę w komplecie. Na liście obecności wpisali się: tow. Janulewicz, sekretarz Komitetu Powiatowego PZPR w Legnicy, przedstawiciele „Przemetu” z Gliwic, przedstawiciele Politechniki Wrocławskiej, związków zawodowych, organizacji społecznych i kierownictwo zakładu.

Temat narady — usprawnienie wentylacji w Fabryce Przewodów Nawojowych w Legnicy. Właśnie temu zagadnieniu poświęcono o-

statnio sporo czasu i uwagi. Zajmował się tym Komitet Powiatowy PZPR, w grudniu i styczniu poświęciliśmy sprawom bhp w Fabryce Przewodów Nawojowych dwa artykuły.

A więc krótko o wentylacji w FPN.

W roku 1959 Przedsiębiorstwo Projektowania i Budowy Zakładów Przemysłu Metalowego i Elektrycznego „Przemet” w Gliwicach (uff!) zaprojektowało system wentylacji dla Fabryki Prze-

wodów Nawojowych w Legnicy. Po wprowadzeniu projektu w życie okazało się, że cały ten system jest, mówiąc delikatnie, niezbyt doskonały. W halach produkcyjnych a szczególnie w emalierni i w magazynie znajdują się w powietrzu duże ilości szkodliwych dla zdrowia — związków chemicznych. Istniejący system wentylacyjny — jak się okazało — należy przebudować i przebudować.

Trzeba bowiem odnotować również i to, że narada w Fabryce

Przewodów Nawojowych była swego rodzaju wzorem jak należy prawidłowo reagować na krytykę prasową. Zarówno aktywny zakład, jak i dyrekcja wykazały dużo zrozumienia dla poruszonego przez nas problemu.

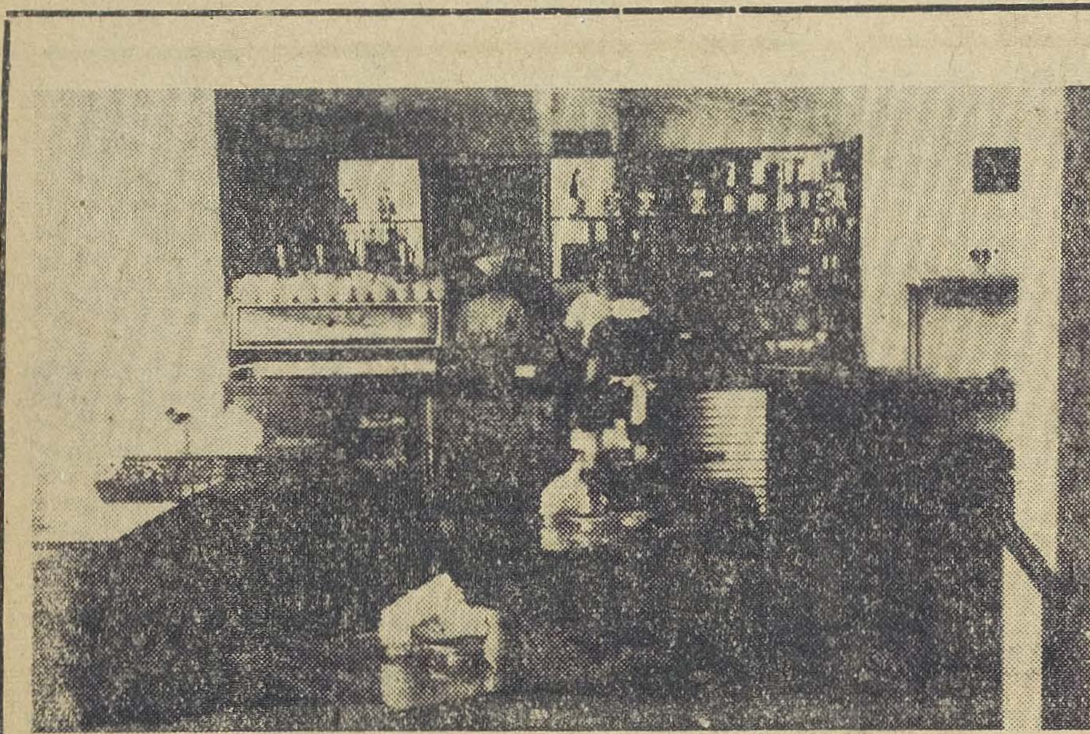
Robotnicy nie mogą pracować w szkodliwych dla zdrowia warunkach. Na naradzie wszyscy to dobitnie podkreślili. Chodzi tylko o to — kiedy system wentylacyjny zostanie przebudowany.

(Dokończenie na str. 5)

WIADOMOŚCI LEGNICKIE

Nr 5 (357)

3



Przed południem jest tu pustawo i spokojnie. Ale wieczorem trudno w „Kaskadzie” o miejsce. A jednak coś tej kawiarni brak... Wydaje się zbyt nowoczesna, zbyt dobrze obsłużona, aby istnieć tylko jako lokal do picia kawy. Czy nie można by tu przy kawie organizować wieczorów poezji, spotkań z autorami, ciekawych dyskusji? Fot. Ch. Z.

Kombinat ma swoją placówkę kulturalną

Od grudnia ubiegłego roku działa w Lubinie Międzyzakładowy Dom Kultury. Placówka jest prowadzona przez 4 zakłady:

Kombinat Górniczo-Hutniczy Miedzi, Przedsiębiorstwo Budowy Kopalń Rud Miedzi, Dolnośląskie Przedsiębiorstwo Budo-

wy Elektrowni i Przemysłu oraz Lubinśkie Przedsiębiorstwo Budowlano-Montażowe. Kierownikiem został Adam Mucha, który swego czasu pełnił funkcję kierownika Wydziału Kultury MRN w Legnicy.

Działalność klubu jest skromna. Zdołano na osiedlu D uruchomić klub książki i prasy „Ruch”. Jest tam kawiarnia i punkt sprzedaży gazet, książek i innych artykułów znajdujących się w kioskach „Ruchu”. Co soboty odbywają się w kawiarni wieczorki taneczne, połączone z ciekawymi konkursami.

Międzyzakładowy Dom Kultury prowadzi także działalność w hotelach robotniczych na terenie Lubina i Polkowic. Wyświetlono tam już wiele filmów oświatowych, wygłoszono odczyty oraz organizowano spotkania z aktorami. Poza tym w Lubinie i Polkowicach czynne są biblioteki.

Praca Domu Kultury może się jeszcze bardziej rozwinąć, ale trzeba przyznać, że placówce jak najbardziej obiecane etaty dla instruktorów. Obecnie wszystkie sprawy załatwia kierownik, Adam Mucha, który także wypożycza książki w obu bibliotekach.

(lemil)

Z notatnika reportera

CEKAWY WYSTAWY

W kołach Związku Młodzieży Wiejskiej w Chocianowcu, Krzeszynie Wielkim i Pierzkowie urządzone będą niedługo wystawy plansz i zdjęć obrazujących największy dorobek Polski Ludowej w okresie XX-lecia. Prócz tego w wielu kołach ZMW przewidziane są ciekawe zgadywanki.

NAJLEPSZY UNIwersYTET W OBOZIE

Towarzystwo Wiedzy Powszechnej prowadzi w powiecie lubińskim 4 Uniwersytety Powszechne. Znajdują się one przy PGR-ach, we wsiach Szklary Górne, Obora, Krzeszynie Wielkim i Małomice. Wykłady — z zakresu prawa, medycyny i rolnictwa — odbywają się 2 razy w tygodniu. Łącznie na zajęcia uczęszcza ponad 300 osób. Najlepiej pracuje placówka w Oborze.

Lubiński MHD w 1964 r.

Miejski Handel Detaliczny w Lubinie jest przedsiębiorstwem, które ciągle się rozwija. Ciekawe są plany na rok bieżący. W rynku odda się wreszcie do użytku pawilon handlowy. Urządził się w nim luksusowa restauracja i kawiarnia oraz 3 sklepy — spożywczy, winno-cukierniczy i „Dom Pani”. Placówka ma być otwarta w lipcu.

Jeśli budowniczowie wykonają na czas pawilon przy ul. Staszica, to jeszcze w tym roku urządzi się w nim kilka stoisk z artykułami ogólnospożywczymi.

Na terenie „osiedla D” utworzy się sklep spożywczy i z artykułami galanterijnymi. W rynku będzie drogeria, a przy ul. Traugutta — sklep spożywczy.

W IV kwartale urządzi się restaurację I kategorii w budującym się obecnie hotelu „Kosmos”. Pomieści ona 120 konsumentów.

(lemil)

Egipskie ciemności

Kiedy w roku 1961 na ulicach Złotoryi zainstalowano lampy jaśniejące, każdy miał prawo oczekiwać, że miasto będzie dobrze oświetlone. Latarnie wyrastały wówczas jak grzyby po deszczu, gęsto, jedna obok drugiej w całym mieście.

Cóż z tego, jeśli lampy nie świecą?

Na pl. Wolności czynnych jest zaledwie kilka świetlówek, na ul. Mickiewicza żarzą się tylko kółka, a na Żeromskiego, Baszowej i wielu innych ulicach lampy strąkają już od niepamiętnych czasów.

Na głównych ulicach neony i oświetlone okna wystaw rozpraszają mroki. Ale wystarczy przelecieć

W ROCLAW był wtedy „twierdzą”. Fanatyczny gauleiter Hanke i posłuszni mu hitlerowscy generałowie skazali miasto na zagładę, byle tylko przedłużyć o kilka tygodni swoją nieograniczoną władzę nad życiem i śmiercią swoich podwładnych. Ale front hitlerowskich wojsk już się załamał. Rozbitkowie wielkich ugrupowań cofali się na zachód przed naporem Armii Radzieckiej.

8 lutego wojska prawego skrzydła i Frontu Ukraińskiego rozpoczęły natarcie z przyczółka na lewym brzegu Odry w rejonie Ścinawy — w kierunku na Bolesławiec, Plesk oraz na Szprotawę i Gubin. 4 armia

Bolesławiec

armia pancerna gwardii skierowały się na południe — prawym skrzydłem na Legnicę, a

zostały zwały ruin i pola minowe.

Kto pamięta Bolesławiec z

Przed rocznicą wyzwolenia

Co pamiętamy z tych lat?

pancerna oraz 13 i 52 armia posuwały się szybko w kierunku Bobru, a 3 armia gwardii i 3

lewym na Prochowice. 9 lutego wyzwolono Legnicę. Niemiecka 17 dywizja pancerna śpiesząca z odsieczą z rejonu Bolesławca nie zdołała się przedrzeć i uwięzła została na zachód od Legnicy w ciężkie walki. Do 11 lutego wojska i Frontu Ukraińskiego dokonały wyłomu w pozycjach obronnych Niemców na głębokość 60 km, rozszerzając go jednocześnie do 160 km. Tylko w dniach 10 i 11 lutego wzięto tu do niewoli około 3000 jeńców, zdobyto na lotniskach 100 samolotów, 200 ciężkich szybowców, 200 czołgów itp.

Dnia 12 lutego rozkaz nr 276 Naczelnego Dowództwa Armii Radzieckiej do marszałka Koniewa obwieścił zdobycie Bolesławca przez wojska generałów Korotiejewa i Rybalki przy wsparciu artylerzystów generał-majora Nikulina, saperów pułkownika Kamieniczuka i oddziały łączności pułkownika Borłowa. Wyzwolono jednocześnie 100 dalszych miejscowości, a wśród nich Wojewszów, Kraśnik Dolny, Przecław, Trzebień, Tomkowice. Hitlerowcy utracili dalszych 700 jeńców, a na lotniskach 345 samolotów i 200 silników lotniczych.

Bolesławiec wrócił po stuleciach do Polski. Wrócił jednak praktycznie tylko jako pojęcie geograficzne, gdyż przeszło 60 procent miasta leżało w gruzach. Zniszczonych zostało 1405 budowli, dewastacji uległy instalacje wodociągowe, gazowe i elektryczne. Po hitlerowcach

roku 1945, nie zapomnieli o jego ówczesnym „księżycowym” krajobrazie, kiedy brodziło się wązami ścieżek między porastającymi trawą gruzami, czując pod nogami chrząszczące szkło, łuski po pociskach, odłamki cegieł.

Powoli napływać zaczęli nowi gospodarze miasta. Powoli rosła liczba mieszkańców.

Miasto, założone na miejscu starego, kasztelańskiego grodu przez wnuka Bolesława Krzywoustego — Bolesława Wysokiego w roku 1190, napadnięte i spalone w roku 1217, było później kasztelaniją księcia legnickiego Bolesława Rogatki, należało do Bolka I Świdnickiego, a potem do książąt głogowskich i brzeskich. Dopiero rok 1744 przyniósł Bolesławcowi panowanie pruskie, które przetrwało do roku 1945. I ten stary piastowski gród wrócił okaleczony do macierzy. Wrócił, by jego prawidłowi gospodarze odbudowali go z gruzów, by uczynili go pięknym, jak kiedyś.

Pierwsze prace były żmudne i ciężkie. Należało przede wszystkim oczyścić ulice, żeby zapewnić swobodną komunikację; zabezpieczyć napływającą ludność przed pozostawionymi w gruzach minami i pociskami. Później trzeba było likwidować zwałowiska ruin, oczyszczać place pod nowe budowle, uruchamiać częściowo ocalałe zakłady przemysłowe, sklepy.

Powoli miasto zaczęło wracać do życia...

(ZET)

Kronika milicyjna

UKRADLI SZAMPAN I WODKĘ

Do bufetu klubu ZMS w Jaworze włamało się trzech 15-letnich chłopaków — Ryszard Tkaczyk, Zbigniew Dziwiesz i Ireneusz Kałm. Zabrali stamtąd 9 butelek szampa, litr wódki oraz projektor filmowy. Następnie urządzili libację wypijając skradziony alkohol. Wszyscy trzej odpowiedzieli na swój czyn przed Sądem dla Nieletnich w Legnicy.

WYMYSLALI PRZEZ TELEFON

Na ławie oskarżonych przed Sądem dla Nieletnich zasiadają także 15-letni Jan Przyrzeczyna i jego 14-letnia siostra Genowefa. Rodzeństwo telefonowało do różnych abonentów na terenie miasta i obrażało ich wulgarnymi słowami.

AWANTURA W MIESZKANIU

W mieszkaniu pracowników sezonowych PGR w Świdnicy urządzono większą libację. Kiedy towarzystwo było mocno „wstawione” doszło do ogólnej bójki, w wyniku której pobito Romana Prabuckiego i Janusza Świderskiego. Dwóch pozostałych uczestników libacji, Enricharda Komusina i Stanisława Wilczyńskiego, osadzono w areszcie tymczasowym.

ZA POBIECIE

Aresztowano niedawno 18-letniego Stanisława Placeta z Przybyłowic. Podczas zabawy wypił on większą ilość wódki i pobił dotkliwie Ryszarda Szymańskiego. Wróćcie Placet odpowie przed Sądem.

(lemil)

Wkrótce remont ratusza

Wkrótce przystąpi się do remontu ratusza w Jaworze. Znajduje się w nim siedziba Miejskiej Rady Narodowej. Wykona się tu roboty malarskie oraz naprawy centralnego ogrzewania. Szkoda, że nie znaleziono funduszy na remont wieży. Można by ją latem udostępnić turystom. Z jej wierzchołka widać panoramę miasta, a podczas pogodnych dni — nawet Legnicę.

(L. M.)

W Paszowicach zapanował spokój

Kilka tygodni temu zamieściliśmy reportaż pt. „Nie ma spokoju w Paszowicach”. Pisaliśmy o awanturach i chuligańsko-bandyckich wyrykach wielu mieszkańców tej wsi. Jak się dowiadujemy w Komendzie Powiatowej MO w Jaworze, we wsi nastąpił wreszcie spokój. Oby na zawsze.

(L. M.)

Ponad 13 mln. zł. na potrzeby miasta

Jawor

Budżet Jawora na rok bieżący wynosi po stronie dochodów i wydatków 13.363.655 zł. Najwięcej pieniędzy pochłonie gospodarka komunalna. W Ryńku odda się do użytku dwa domy mieszkalne oraz rozpocznie budowę trzeciego, 4,7 mln zł wydatkuje się na kapitalne remonty około 40 domów. Remont pl. Mickiewicza oraz ulic Pro-

stej i X-lecia wyniesie 390 tys. złotych.

Na urządzenie zieleńców i zasadzenie drzew w parku przeznaczą się 270 tys. zł, a na oświetlenie ulic 200 tys. zł.

Jest za mało pieniędzy na szkolnictwo. Ale braki te będą uzupełnione z rezerwy budżetowej.

(L. M.)

PZGS musi się postarać o inne magazyny

W Jaworze jest zakład naprawy motocykli, prowadzony przez młodzieżową spółdzielnię „Ogniw”. Ale zakład nie cieszy się opinią solidnego wykonawcy. Gorzej jest z naprawą samochodów, ponieważ nie ma tu odpowiedniego warsztatu.

Przedsiębiorstwo „Motozbyt” zgodziło się uruchomić punkt naprawy samochodów i motocykli w obiekcie przy ul. Armii Radzieckiej, w którym mieszczą się obecnie magazyny PZGS. Miejska Rada Narodowa czyni więc starania, aby

PZGS przeniósł magazyny do innego pomieszczenia lub zbudował nowe.

(lemil)

Podzielamy zdanie mieszkańców Rostoki

Otrzymałmy niedawno list od kierownictwa szkoły podstawowej w Rostoku (pow. jaworski), w którym poinformowano nas o ciekawym zebraniu tamtejszej ludności na temat młodzieży.

Uczestnicy zebrania zwrócili się z apelem do MO, aby patrolowała podłogi jeżdżące w kierunku Legnicy, Bolkowa i Rostoki. Jeździł w nich wiele uczniów, którzy zachowywali się niezbyt przykładnie.

Apelowano do rodziców, by po godz. 18 nie puszczali dzieci z klas I-VII na ulicę.

Podzielamy zdanie mieszkańców Rostoki. Może na ich przykładem pójdą inni.

Gr.

(lemil)

Złotoryja

Czy wiecie, że...

W powiecie złotoryjskim jest ogółem 20 bibliotek, w tym jedna powiatowa i miejska w Złotoryi, jedna miejska w Chojnowie i 18 gromadzkich. Z bibliotek tych korzysta ogółem 9.310 czytelników (w miastach 3.311, a na wsi 5.939 czytelników). Biblioteki dysponują dość pokaźną ilością książek liczącą 90.800 pozycji.

Na terenie powiatu złotoryjskiego ogółem zarejestrowano 3.452 pojazdów mechanicznych w tym: samochodów osobowych 208, samochodów ciężarowych 290, motocykli 2.514 i ciągników 440 szt. 2.686 pojazdów tj. blisko 80 proc. stanowi własność prywatną.

4 WIADOMOŚCI LEGNICKIE

Nr 5 (357)

PAWŁY i GAWŁY

(Dokończenie ze str. 3)

placi obywatel, który zamiast rozstrzygnąć polubownie sąsiedzki spór o zakłócanie ciszy nocnej lub sprzątanie kłatki schodowej, kieruje sprawę do Sądu. Są wypadki, kiedy koszty sądowe wynoszą dużo ponad 1000 zł nie licząc zmartnowanego czasu, nadszarpniętego zdrowia i rozstrojonych nerwów.

Czy jest sposób położenia kresu pieniaczowi, a tym samym uzarowieniu atmosfery w bardzo wielu mikrośrodkach miejskich i wiejskich?

Na pewno tak. I są już konkretne przykłady. Na jednym z zebrań przy wyborach Komitetu Obywatelskiego, 120 obecnych jednomyślnie i samorzutnie zaprottestowało przeciwko próbie przeniesienia waśni sąsiedzkich na forum publiczne. Uczestnicy zebrania wychodzili ze słusznego założenia, że w sprawie takiego czy innego punktu regulaminu porządku domowego można się przy dobrej woli dogadać bez ingerencji Sądu.

TAKA postawa nasuwa myśl, że każdy dobrze pracujący Komitet Obywatelski jest w stanie rozładować napiętą atmosferę i zlikwidować ognisko zapalne, grożące rozpaleniem lokalnej wojny domowej. Oczywiście pod warunkiem, że Komitet Blokowy będzie miał duży autorytet wypływający z odpowiedzialnego doboru członków i znajomości swego rejonu.

Podjęcie takiej działalności przyniesie pożytek zarówno

poszczególnym obywatelom jak i całemu społeczeństwu, którego dziś już nie trzeba przekonywać, że lepiej zająć się urządzeniem ogródka jordanowskiego dla dzieci, zamiast się o dzieci sądzić.

Nie chcę tu też podpowiadać, że lepiej wypić litr domowego wina na zgodę niż wypisać flaszke atramentu na pozwy sądowe. Gdyby się jednak komuś taki wniosek sam nasunął, to chyba nikt nie zgłosiłby protestu.

DORA KOS

Na marginesie pewnej narady

(Dokończenie ze str. 3)

Opracowanie nowego projektu przebudowy instalacji zlecono Zakładowi Chemii Sanitarnej przy Politechnice Wrocławskiej. Zakład ten przeprowadził próby działania nowych katalizatorów, które spalają 95-97 proc. gazów zawartych w powietrzu. Działają więc bardzo sprawnie i prawie całkowicie uwalniają powietrze od szkodliwych dla zdrowia związków organicznych.

— Od prób do praktycznego zastosowania katalizatorów — stwierdził inż. Główniak, przedstawiciel Politechniki Wrocławskiej — jest jeszcze daleko i trzeba z tym, niestety, poczekać.

Alle w tym miejscu musimy zapisać — jak długo?

Nikt nie wymaga od wykonawcy rzeczy niemożliwych. Ale zleceniodawca ma obowiązkiem domagać się skrócenia terminów, biorąc pod uwagę fakt, że zlecenie trafiło do politechniki w roku 1959 a dziś mamy już początek 1964 roku.

Na specjalne podkreślenie zasługuje wystąpienie ob. Bańkowskiego, byłego głównego technologa Fabryki Przewodów Nawojowych. Był on niedawno w Związku Radzieckim i zwiędził podobne jak FPN zakłady. Ob. Bańkowski proponuje, aby poza uszczelnieniem urządzeń wyciągowych, wprowadzić zmiany w samym systemie instalacyjnym. A mianowicie: zastosować wyciąg pionowy, trzykrotnie zwiększyć przekrój rur wyciągowych i zastosować wentylatory o gwałtowniejszej mocy. Taki system wentylacyjny zdaje doskonale egzamin w zakładach na terenie Związku Radzieckiego.

Ponieważ większość maszyn zainstalowanych w Fabryce Przewodów Nawojowych jest pochodzenia radzieckiego system stosowany w ZSRR, w połączeniu z katalizatorami, rozwiąże chyba całkowicie zagrożenie wentylacji w FPN.

Było tylko załoga i kierownictwo fabryki nie musiały czekać zbyt długo.

Gront.

TAJEMNICE

Akupunktura, jeden z podstawowych działów chińskiej medycyny ludowej, polegająca na leczeniu nakłuciami igieł, praktykowana jest na Dalekim Wschodzie od niepamiętnych czasów. Istnieje tam dziś specjalne instytuty naukowe zajmujące się jej stosowaniem i rozwijaniem.

W jednej z takich placówek — Instytucie Badawczym Medycyny Orientalnej w Hanoi w Wietnamskiej Republice Ludowo-Demokratycznej przebywał przez pół roku adiunkt kliniki Chorób Zakaźnych Warszawskiej Akademii Medycznej — dr med. Jerzy Narębski. Obecnie, po powrocie do kraju, podzielił się z nami wrażeniami wyniesionymi z tej niezwykle dla nas placówki.

NIE TYLKO NAKŁUCIA

PRZEWODNIKIEM i nauczycielem polskiego lekarza był dr Pham-ba-Cu — wybitny znawca akupunktury i medycyny

ludowej Dalekiego Wschodu. Nie tylko zresztą medycyny orientalnej; dyplom lekarza uzyskał na paryskim uniwersytecie, potem pogłębiał i rozszerzał swą wiedzę w Japonii i Chinach. Nie jest mu

więc obca medycyna europejska i nie rezygnuje z korzystania z jej metod i leków; w niektórych przypadkach łączy leczenie nakłuciami z podawaniem antybiotyków czy też innych specyfików uznanych przez medycynę oficjalną.

Bardziej zaskakujące niż leczenie nakłuciami było dla dr Narębskiego... stawianie diagnozy przez dr Pham-ba-Cu i innych lekarzy wietnamskich. Nie używali słuchawek, nie opukiwali chorego, nie korzystali z innych znanych nam sposobów badania. Najważniejszy był puls, z niego odczytywano, na jakie schorzenia cierpi pacjent. Ale i w Europie mierzy się puls chorego... Tu jednak bada się go inaczej.

— Przyprawiałem chorych — opowiada dr Narębski — którzy nagłe zachorowali i prosiłem swego nauczyciela o postawienie diagnozy. Badał puls chorego i dawał diagnozę nie tylko pokrywającą

PROSZĘ WSTĄC!

PAMIĘTAM — opowiada dr Narębski — jak pewien chory, po bezustannym, 3-miesięcznym leczeniu europejskimi środkami przyszedł do Instytutu. Był to przypadek choroby skóry na tle alergii. Chory miał twarz pokrytą strupkami, ściszonymi pęcherzykami, rumieniami. Po półtora tygodnia trwającej kuracji przy pomocy nakłuć, zmiany na skórze cofnęły się, pozostawiając tylko niewielkie przebarwienia.

Mięśniobóle, lumbago, reumatyzm... Przychodzili chorzy, którzy istotnie nie byli w stanie podnieść ręki. Po jednorazowym nakłuciu, w przypadkach świeżych poruszali się swobodnie. Innych przynoszono — bo nie mogli iść o własnych siłach. Go lekarza dr Pham-ba-Cu mówił: „Proszę wstać” i chory wstawał.

Są oczywiście, schorzenia, które

NA SPACER Z TELEWIZOREM

(WiT-AR). Światowa kariera japońskich aparatów fotograficznych usuwa w cień najstarsze w tej dziedzinie produkcji firmy amerykańskie i europejskie. Jakby tego nie było dosyć, zapowiada się teraz prawdziwa ofensywa na innym eksportowym froncie. Japonia bowiem już wyprzedziła wszystkich w masowym wytwarzaniu miniaturowych telewizorów. A trzeba powiedzieć, że nie jest to jednorazowy zryw, że kraj ten stworzył bardzo silną bazę dla miniaturyzacji radio- i teleaparatury. W ciągu roku japoński przemysł dostarcza około 300 mln elementów półprzewodnikowych, w tym 200 mln tranzystorów, przy czym ich techniczna doskonałość jest imponująca, a cena tak niska, że jak dotychczas wszyscy konkurenci pobici są na głowę.

Do najnowszych osiągnięć miniaturyzacji należy skonstruowany niedawno przez firmę „Sony” telewizor „kieszonkowy” produkowany już w ilości 20 000 sztuk miesięcznie. Aparat ten posiadający 13-centymetrowy ekran, waży 4 kg. Wymiary: długość 20 cm, szerokość 13 cm, wysokość 10 cm. Wyposażony jest w 24 tranzystory i 20 diod. Rekord pobiła jednak inna japońska firma „Mitsubishi”, która ostatnio wypuściła na rynek telewizor ważący 2,6 kg.

tot. AR

SREBRNYCH

jąca się z moją, ale i niejednokrotnie zaskakująco dokładną, jeśli uwzględnimy fakt, że stawał rozpoznawanie nie znając wyników badań dodatkowych np. moczu, krwi itp. Potrafił określić też, czy schorzenie jest bardziej czy mniej zaawansowane: wietnamscy lekarze używają bowiem 8-stopniowej skali na określenie tętna. Niestety, ja potrafię rozróżnić mniejszą ilość stopni...

LEKARZE wietnamscy leczą nakłuciami niemal wszystkie schorzenia, a bardzo dobre wyniki uzyskują w leczeniu wszelkiego rodzaju nerwicy, nerwobólów, bezsenności itp.

skuteczniej i szybciej leczy medycyna europejska. Wszelkie wady wrodzone, choroby infekcyjne, tyfus, anginy, zapalenie płuc potrafimy likwidować o wiele lepiej. Są jednak i takie, z którymi borykamy się bezustannie lub z mierzalnymi efektami, gdy lekarze Dalekiego Wschodu nie mają z nimi kłopotu.

NIE ZNAMY w zasadzie istoty leczenia nakłuciami. Niedawno wprawdzie „France Observateur” podał, że lekarze ze szpitala Hotel-Dieu w Paryżu ustalili ponad wszelką wątpliwość elektryczny charakter zabiegów akupunktury, jej związek z biopra-

IGIEŁ

Nie jest obojętne, w jakim miejscu wprowadza się igłę. Na ciele człowieka rozproszonych jest przeszło 600 punktów, które nakłuwają się. W praktyce używa się jednak około 160. Punkty te nie są rozrzucone bezładnie na skórze człowieka, lecz leżą na 12 południkach przebiegających dwustronnie pionowo wzdłuż jego ciała.

W jaki sposób odnajduje się te punkty, jaką miarą posługują się lekarze Dalekiego Wschodu? Jedni chorzy są wysokiego wzrostu, inni są niscy, centymetr zawodzi... Miarą indywidualną dla każdego chorego jest szerokość palca jego ręki.

dami powstającymi w organizmie człowieka.

Nie ulega jednak wątpliwości, że akupunktura i inne działy medycyny wschodniej zastępują na dalsze poważne badania, które okazałyby się mogły bardzo pożyteczne, podobnie jak i szersza niż do tej pory wymiana doświadczeń między medycyną europejską, a ludową medycyną Dalekiego Wschodu. Gra jest warta świeczki. Celem jednej i drugiej jest przywrócenie człowiekowi zdrowia.

HANNA LEWANDOWSKA (WiT-AR)

*) Zdaniem dr Pham-ba-Cu, opanowanie technik akupunktury wymaga co najmniej 6-letnich studiów.

Wymarzona posada

(Dokończenie ze str. 1)

Albo historyjka o wodzie sodowej. W każdym większym mieście można się latem napić wody sodowej u licznych sprzedawców. Spróbowano i w Legnicy zorganizować taki handel. Odzie tam! „Inteligentni” się nie udało. Nie można było znaleźć kandydatów czy kandydatek na ulicznych sprzedawców, chociaż wszem wiadomo, że zarobki są tam zgola wysokie. Niepojęte są odruchy ludzkiego wstydu oraz tzw. ambicji.

Następna interesantka jest nieźle ubrana, nie awanturuje się, nie każe, jak inne — byżony pracowników wydziału zatrudnienia szły sadyż zielone trawniki. Jest też stałą klientką Wydziału. Pracowała w swoim czasie w handlu, udowodniono

jej jakieś maleńkie manko. Interesantka reflektuje na posadę pracownicy umysłowej. Wydział ma jednak tylko wolne miejsca księgowych materiałowych. W rezultacie interesantka prosi o adnotację na zaświadczeniu, że nie ma dla niej pracy. Z takim żądaniem przychodzi sporo kobiet. Chodzi o uzyskanie prawa do doraźnej zapomogi.

Jakiej więc pracy żąda gros interesantek naszego wydziału zatrudnienia? Przeważnie bliżej nieokreślonej pracy urzędniczej, względnie — „do fabryki”.

Większość jednak nie zna żadnego zawodu. Fabryki zgłaszają zapotrzebowanie na techników, elektryków, ślusarzy, kierowców. Rząd-ko widnieje w zapotrzebowaniach magiczne słowo — „zalewykwalifikowani”. Zakłady przemysłowe

mają własny nadmiar takich pracowników. Z kolei tacy usiłują się tam dostać. Istna kołomyjka.

AKTUALNIE w styczniu, w kartotekach Wydziału Zatrudnienia MRN, widnieje około 400 kobiet poszukujących pracy. Mężczyzn natomiast — 61. Więc — jak powiadają zorientowani — „z mężczyznami nie ma kłopotu”.

Kłopotów dostarcza pęd piękna. I to nie akurat w początkach 1964 roku. Problem niezatrudnionych kobiet staje się coraz bardziej bolesny z roku na rok, niezależnie od tych czy innych posunięć gospodarczych. Z tym „fantem” trzeba coś zrobić. Miliony, które przeznaczają się na tzw. fundusz interwencyjny, nie rozwiązują zagadnienia. Spo-

radyczne zajęcia przy pracach porządkowych (które nawiasem mówiąc, powinny wykonać przedsiębiorstwa do tego powołane), nie negą interesantów WZ. W rezultacie miliony te zostają wydatkowane na zayomogi. Stanowczo lepiej byłoby przeznaczyć te fundusze np. na rozwój chałupnictwa i sieci szkół zawodowych.

Inaczej wzrastać będzie legion czekających na pracę, której nikt im nie jest w stanie dostarczyć.

JAKUB OPOCZYŃSKI

WIADOMOŚCI
LEGNICKE
Nr 5 (357)

5

DYSKRETNY INTERES

CECHA, która wyniosła Lustigę ponad wszystkich światowych spryciarzy, była zdolnością do wymyślenia najbardziej nieprawdopodobnych kombinacji. Oto przykład jednej z nich, której podstawę stanowił niewielki artykuł zamieszczony w jednym z paryskich dzienników.

Po „rozpracowaniu” Mertona Lustig przeniósł się do Paryża. Znowu elegancki hotel, spacer i Vermuth w ustronnych kawiarenkach. Wyglądało na to, że nie robi nic. Rzeczywiście. Jedynym jego zajęciem podówczas była szczegółowa lektura miejscowej prasy. W tym okresie towarzyszył mu niejaki Collins — niewielkiego kalibru karciarz i hochsztapler. Lustig oddał go miarom osobistego sekretarza. Sekretarz oddawał się rozpaczy dumając nad bezczynnością mistrza, a mistrz czytał i ziewał z doszczętnie znużoną miną. Aż pewnego dnia hrabia odżył. Odłożył gazetę i powiedział: — „Już wiem, jakie będzie nasze następne zadanie. Musimy tylko wyszukać klienta z gotówką, którego interesowałyby grubsze transakcje. Czytaj więc...” — Wskazał Collinsowi krótki artykuł traktujący o potrzebie odremontowania wieży Eiffla. Przypuszczalnie koszt takiej reparaacji wyniesie ciężkie tysiące franków. Niedawno rząd rozważał projekt rozebrania wieży, co być może okaza się mniej kosztowne niż dalsze jej utrzymywanie. Tyle gazeta. Oczy Collinsa błysnęły niedowierzaniem. — „Czyż ty oszaleł! Przecież nie możesz...” — „Sądze, że my dwaj możemy. Gazeta zobowiązała nas najgorszą robotę. Są nam tylko potrzebne rządowe pełnomocnictwa i kilka listów polecających. Mój przyjaciel to załatwi. My — przystępujemy do pracy”.

Lustig był znów w swoim żywiole. W kilka dni później pięciu przemysłowców otrzymało osobiste zaproszenia od pełnomocnika dyrektora generalnego biura ochrony wieży Eiffla, aby zechcieli przybyć na dyskusję w sprawie pewnego rządowego projektu. Miejsce spotkania — apartament pełnomocnika w hotelu Crillon, czas — piątek, trzecia po południu. Lustig zgłosił zebranie. — „Panowie — powiedział — prosimy o chwilę uwagi. Polecono mi wtajemniczyć panów w pewien sekret rządowy znany jedynie premierowi, prezydentowi i mnie” — „Tu dramatyczny na pauza” — „Rząd zamierza zlikwidować wieżę Eiffla” — „Zapa-

nowało długie milczenie. To było rzeczywiście coś dużego. — „Bez wątpienia jest to dla panów szokujące. Z pewnością czytali już panowie o wysokich kosztach, jakie pociągnąłaby za sobą remont wieży. Wiemy wszyscy, że została ona wybudowana jako atrakcja z okazji wystawy paryskiej w 1889 roku i nie zamierzano uczynić z niej immanentnego elementu miasta. A nawet początkowo istnienie jej drażniło estetyczny smak wielu rodowych paryżan. Musimy, panowie, popatrzeć na rzecz właśnie pod tym kątem” — Zebrani businessmeni przyzwyczajeni widzieć ogół rzeczy pod kątem ich prak-

tycznych, dochodowych wartości, nie stawiali oporu. Tonem rzeczoznawcy Lustig wyjaśniał, że budowa wieży kosztowała ponad siedem milionów franków i pochłonięła 7 tysięcy ton wysokogatunkowej stali. Następnie opisał ilość kształt i wagę wszystkich poszczególnych elementów konstrukcji. Skończywszy poprosił, aby uczestnicy zebrania do następnej srody zechcieli na jego ręce nadesłać proponowane przez nich warunki i ceny nabycia stali z rozebranej budowli. — „I pamiętajcie panowie, że jesteście w posiadaniu tajemnicy państwowej. Ufam waszej dyskrecji” — Zebranie było skrócone. Jednakże w trakcie jego trwania Lustig zorientował się, że najważniejszą osobą tej transakcji będzie Andre Poisson. Człowiek ten pochodził ze wsi i w środowisku wielkiej finansjery czuł się co najmniej nieswojo. Kompleks ten pobudzał go do coraz to bardziej wygórowanych ambicji osłabienia potęgi finansowej.

Cicha licytacja odbyła się szybko. Proponowane ceny nadeszły błyskawicznie i Collins zatelefonował do Poissona donosząc mu, iż jego oferta zostanie wzięta pod uwagę w pierwszym rzędzie. W następnym tygodniu sekretarz Lustiga zadzwonił jeszcze raz, aby zorganizować w hotelu finalizują-

ce spotkanie. Jednakże Poisson spytał, dlaczego wszystkie rozmowy odbywają się w hotelu, a nie w biurze. Sekretarz przedłożył Lustigowi obiektywne ich nową ofertę. — „A więc — powiedział Lustig — musimy udowodnić mu, że jesteśmy urzędnikami z prawdziwego zdarzenia. Przypuszczam, że znam odpowiedni sposób”.

Poison przybył w oznaczonym terminie. — „Monsieur Poisson — powiedział Lustig serdecznie — przede wszystkim moje gratulacje. Musimy wnieść toast z racji pańskiego sukcesu” — „Ależ sprawa nie jest jeszcze skończona — jęknął Poisson — wolę wpiąć załatwić

interes, a potem wznosić toast”. — Zwracając się do Collinsa Lustig powiedział: „Teraz wróć do biura. Interesantom proszę powiedzieć, że będą przyjmowali o trzeciej”. — Collins zniknął, a minę urzędowego szefa zastąpił Lustig dobitnym uśmiechem. — „Monsieur — powiedział z oznakami pokory — oprócz pańskiej posiadamy jeszcze jedną ofertę godną uwagi. Był urzędnika państwowego nie należy do najłatwiejszych. Musimy wciąż kontaktować się z ludźmi, co pociąga za sobą kosztą reprezentacyjną, eleganckie ubrania, wykwintne lokale itp. a przy tym wszystkim zarobki nasze są żałośnie składowe. Tak więc w umowach rządowych istnieje zwyczaj, że urzędnikom pozwala się otrzymywać...” — „Łapówki” — przerwał Poisson. — „Pan nie jesteś ciężko myślący”. — „I to jest powód, dla którego spotykamy się tutaj a nie w biurze” — „Dyskretnie, panie Poisson, dyskretnie” — Lustig uśmiechnął się przyjaźnie. Poisson podniósł dumnie głowę i rozparł się wygodnie w fotelu. Oto nagle ogarnęło go uczucie wyższości nad tym zwyczajnym urzędnikiem. — „Nie jestem nieokrzesanym wieśniakiem — powiedział — doskonale wiem, jak załatwić takie sprawy” — Z jednej kieszeni wydobyl poświadczony czek, z dru-

HRABIA, KTÓRY ZARABIAŁ NA ŻYCIE

(3)

MAGICZNA SKRZYNECZKA Z RUMUNII

Wróciwszy do Ameryki Lustig udał się wprost na Palmowe Wybrzeże, gdzie jak zwykle zgromadzona była światowa finansjery. Wspaniałym, lśniącym Rolls Roycem, który prowadził odziany w liberie Japończyk, zjechał Lustig przed najpiękniejszy hotel. Natychmiast po przyjeździe zamknął się w swoim pokoju. Powszechnie zainteresowanie wzrastało. Dopiero po trzech dniach hrabia ukazał się na plaży i usadowił się pod parasolem z dala od reszty towarzystwa. Wkrótce przybiegli na plażę jego służący trzymający w ręku depesze. Hrabia spojrzawszy na archywuśną miną i oświadczył, że odpowiedzi nie będzie. W odstępie mniej więcej godzinnych scena ta powtarzała się tak długo, aż uwaga całego otoczenia skupiła się na jego osobie. Nikt oczywiście nie wiedział, że telegraficznie były absolutnie czyste. Po upływie tygodnia hrabia ujawnił, iż depesze te nadsyłały finansjści z Europy prosząc go aby udzielił im niezbędnych porad. Lecz ponieważ rozbienie majątku przestało go już interesować, depesze pozostają bez odpowiedzi. To uchroniło jeszcze jego pozycję towarzyską — ale Lustigowi nie zależało na epatowaniu elity. Cały ten teatr zorganizował po to, aby wywrzeć wrażenie na kimś, którego najwyższym pragnieniem była chęć podniesienia swojej pozycji w wielkim świecie. e.d.n.

W kinach

OGNISKO — 27.I-III. — Pechowiec na preri — prod. USA — od lat 14.
KOLEJARZ — 30.I-2.II. — Naganiacz — prod. polskiej — od lat 16. 3-III. — Chcemy się bawić — prod. angielskiej — od lat 14.
BAŁTYK — 27.I-2.II. — Ballada huzarska — prod. radz. — od lat 12. 3-III. — Elektra — prod. greckiej — od lat 16 (godz. 13.45, 18.15, 1 20.30). 6-9.II. — Utrącony raj — prod. węgierskiej — od lat 18 (godz. 16, 18 i 20).
PIAST — 31.I-2.II. — Majowa gwiazda — prod. czeskiej od lat 12. 3-16.II. — Dwaj panowie N. — prod. polskiej — od lat 16 (godz. 16). 3-5.II. — Ucieczka przed ciemieniem — prod. czeskiej — od lat 18. 6-9.II. — Diabliśka przepaść — prod. czeskiej — od lat 14.
MILKOWICE
POKÓJ — 31.I-2.II. — Dwie strony medalu — prod. angielskiej — od lat 16. 4-5.II. — Najmniejszy buntownik — prod. USA — od lat 12. 7-9.II. — Mam swój dom — prod. polskiej — od lat 18.
ZŁOTORYJA
PDK — 31.I-2.II. — Dwa oblicza zemsty — prod. USA — od lat 16. 3-5.II. — Bylem Montgomerem — prod. angielskiej — od lat 18. 7-9.II. — Przegląd noworoczny — prod. polskiej — od lat 18.

i Domach Kultury

Legnicki Dom Kultury, ul. Mickiewicza 3.
PIATEK 31.I. — godz. 19 — V etap zmagadzi — „O Laury Apollina”
SOBOTA 1.II. — **BAL PRASY.**
NIEDZIELA 2.II. — godz. 18 — Karnawałowy wieczorek taneczny.
PONIEDZIAŁEK 3.II. — godz. 19 — Zagadnienia Polityki Międzynarodowej — odczyt red. K. Karpińskiego.
WTOREK 4.II. — Dom Kultury — nieczynny.
ŚRODA 5.II. — Klub krótkich filmów.
CZWARTEK 5.II. — Z cyklu: Kultura XX wieku — „Dramat polski w XIX wieku” — Tymoteusz Karłowicz.
Dom Kultury Kolejarz, ul. Łąkowa 1
WTOREK 4.II. — godz. 17 — Filmy z cyklu „Poznań świat”.
ŚRODA 5.II. — godz. 17 — Rozgrywki szachowe.
CZWARTEK 6.II. — godz. 17 — Turniej szachowy.
Młodzieżowy Klub Kultury, ul. B. Sawickiego 25.
PIATEK 31.I. — Gry stołowe.
SOBOTA 1.II. — godz. 17.30 — Bawimy się dwie godziny przy muzyce mechanicznej.
NIEDZIELA 2.II. — Klub nieczynny.
PONIEDZIAŁEK 3.II. — 3.II. — godz. 17 — Poezja polska 20-lecia. Wiersze Tuwima i Gałczyńskiego recytują laureaci konkursu recytatorskiego.
WTOREK 4.II. — godz. 15.30 — Śpiewała solista, laureaci przeglądu młodych talentów.
ŚRODA 5.II. — godz. 17 — Przegląd wydarzeń międzynarodowych.
CZWARTEK 6.II. — godz. 18 — Z cyklu „Świat jest ciekawy” odczyt inż. Dolegę i Otokiego „Brazylia i Argentyna”.

W Klubach

Klub Hutnika, ul. Zimowa 1
PIATEK 31.I. — godz. 19 — „Ballada o żołnierzu” — film fab. prod. radzieckiej.
SOBOTA 1.II. — Karnawał dla hutników — całonocna zabawa NOT-u.
NIEDZIELA 2.II. — godz. 18 — I. i II. nagrody konkursu grup działających w ramach ZMS. Rozgrywki szachowe, brydżowe i bilardowe.
PONIEDZIAŁEK 3.II. — klub nieczynny.
WTOREK 4.II. — godz. 19 — „Pił bracie pił” — prelekcja i filmy o tematyce antyalkoholowej.
ŚRODA 5.II. — godz. 17 — Polska powieść kryminalna — prelekcja Zb. Kubikowskiego.
CZWARTEK 6.II. — godz. 18 — Rozgrywki brydżowe.
Młodzieżowy Klub Związ. Zaw. ul. Jordana 7.
SOBOTA 1.II. — Studniówka Technikum Ekonomicznego.
NIEDZIELA 2.II. — Oglądamy program TV.
WTOREK 4.II. — godz. 17 — Cwicząc zespoły taneczne i muzyczne.
ŚRODA 5.II. — godz. 19 — Polska powieść kryminalna — prelekcja Zb. Kubikowskiego.
CZWARTEK 6.II. — godz. 19 — Z cyklu: Życie codzienne, „Kłótnia w rodzinie”.
Młodzieżowy Klub „MER-KURY” ul. Lenina 7.
SOBOTA 1.II. — Podwieczorek taneczny.
NIEDZIELA 2.II. — godz. 18.00 — Studniówka młodzieży Z. Sz. Dr. W Legnicy.
PONIEDZIAŁEK 3.II. — godz. 19.00 — Najnowsze nagrania muzyki mechanicznej oraz konkurs z nagrodami pt. „Ja też mogę być speakerem”.
WTOREK 4.II. — godz. 18.00 — Film szkolny i krajowy.
ŚRODA 5.II. — godz. 18.00 — O programie filmowym kin legnickich na m-c luty mówi R. Koralewski.
CZWARTEK 6.II. — godz. 18.00 — XX-lecie PRL w filmie polskim.

Dyżury aptek

31.I. — ul. Galińskiego, tel. 46-166.
1.II. — ul. Nowotki — tel. 38-54.
2.II. — ul. Matejki — tel. 39-71.
3.II. — ul. Powstańców — tel. 35-47.
4.II. — ul. Galińskiego — tel. 46-16.
5.II. — ul. Jaworzyńska — tel. 24-54.
6.II. — ul. Matejki — tel. 39-74.

ŚRODA — 5.II.
10.00 — „Róg obfitości” — film z serii „Dr Kildare”. 1.55 — Program dla szkół (kl. VI-IX). 1.55 — Program filmowy z cyklu „Podróż po świecie”. 18.30 — PKP. 18.40 — „Bryza” — magazyn morski. 19.10 — „Kółko i krzyżyk” — teleturniej. 19.45 — IX Zimowe Igrzyska Olimpijskie — filmowy przegląd dnia — transmisja z Innsbrucka.

CZWARTEK — 6.II.
10.55 — Program dla szkół — Historia (kl. VI). „Podróż po Polsce Stanisławowskiej”. 12.50 — Program dnia. 12.55 — IX Zimowe Igrzyska Olimpijskie — bieg zjazdowy kobiet — transmisja z Innsbrucka. 15.57 — Program dnia. 16.00 — TV. Kł. Rolniczy. Temat: „Włazłanka ciastnikowa”. 16.45 — Na półkach księgarskich. 17.00 — Wiadomości dziennika TV. 17.05 — Program dla dzieci starszych. Wiersze do których wracamy. 18.25 — Film z serii „Przygody dziwnego psa Huckleberry”. 17.50 — Kilka słów o programie. 18.35 — Spotkanie z przyrodą — program filmowy. 18.35 — Panorama. 19.05 — „Nad zalewem” — program publicystyczny. 19.45 — IX Zimowe Igrzyska Olimpijskie — filmowy przegląd dnia — transmisja z Innsbrucka. 20.00 — Dobranoc. 20.05 — Dziennik TV. 20.30 — „Włazłanka ciastnikowa” — film z serii „Hitechów przedstawia”. 21.00 — IX Zimowe Igrzyska Olimpijskie — bieg zjazdowy mężczyzn — transmisja z Innsbrucka.

ŚRODA — 5.II.
10.00 — „Róg obfitości” — film z serii „Dr Kildare”. 1.55 — Program dla szkół (kl. VI-IX). 1.55 — Program filmowy z cyklu „Podróż po świecie”. 18.30 — PKP. 18.40 — „Bryza” — magazyn morski. 19.10 — „Kółko i krzyżyk” — teleturniej. 19.45 — IX Zimowe Igrzyska Olimpijskie — filmowy przegląd dnia — transmisja z Innsbrucka.

ŚRODA — 5.II.
10.00 — „Róg obfitości” — film z serii „Dr Kildare”. 1.55 — Program dla szkół (kl. VI-IX). 1.55 — Program filmowy z cyklu „Podróż po świecie”. 18.30 — PKP. 18.40 — „Bryza” — magazyn morski. 19.10 — „Kółko i krzyżyk” — teleturniej. 19.45 — IX Zimowe Igrzyska Olimpijskie — filmowy przegląd dnia — transmisja z Innsbrucka.

ŚRODA — 5.II.
10.00 — „Róg obfitości” — film z serii „Dr Kildare”. 1.55 — Program dla szkół (kl. VI-IX). 1.55 — Program filmowy z cyklu „Podróż po świecie”. 18.30 — PKP. 18.40 — „Bryza” — magazyn morski. 19.10 — „Kółko i krzyżyk” — teleturniej. 19.45 — IX Zimowe Igrzyska Olimpijskie — filmowy przegląd dnia — transmisja z Innsbrucka.

ŚRODA — 5.II.
10.00 — „Róg obfitości” — film z serii „Dr Kildare”. 1.55 — Program dla szkół (kl. VI-IX). 1.55 — Program filmowy z cyklu „Podróż po świecie”. 18.30 — PKP. 18.40 — „Bryza” — magazyn morski. 19.10 — „Kółko i krzyżyk” — teleturniej. 19.45 — IX Zimowe Igrzyska Olimpijskie — filmowy przegląd dnia — transmisja z Innsbrucka.

ŚRODA — 5.II.
10.00 — „Róg obfitości” — film z serii „Dr Kildare”. 1.55 — Program dla szkół (kl. VI-IX). 1.55 — Program filmowy z cyklu „Podróż po świecie”. 18.30 — PKP. 18.40 — „Bryza” — magazyn morski. 19.10 — „Kółko i krzyżyk” — teleturniej. 19.45 — IX Zimowe Igrzyska Olimpijskie — filmowy przegląd dnia — transmisja z Innsbrucka.

ŚRODA — 5.II.
10.00 — „Róg obfitości” — film z serii „Dr Kildare”. 1.55 — Program dla szkół (kl. VI-IX). 1.55 — Program filmowy z cyklu „Podróż po świecie”. 18.30 — PKP. 18.40 — „Bryza” — magazyn morski. 19.10 — „Kółko i krzyżyk” — teleturniej. 19.45 — IX Zimowe Igrzyska Olimpijskie — filmowy przegląd dnia — transmisja z Innsbrucka.

ŚRODA — 5.II.
10.00 — „Róg obfitości” — film z serii „Dr Kildare”. 1.55 — Program dla szkół (kl. VI-IX). 1.55 — Program filmowy z cyklu „Podróż po świecie”. 18.30 — PKP. 18.40 — „Bryza” — magazyn morski. 19.10 — „Kółko i krzyżyk” — teleturniej. 19.45 — IX Zimowe Igrzyska Olimpijskie — filmowy przegląd dnia — transmisja z Innsbrucka.

ŚRODA — 5.II.
10.00 — „Róg obfitości” — film z serii „Dr Kildare”. 1.55 — Program dla szkół (kl. VI-IX). 1.55 — Program filmowy z cyklu „Podróż po świecie”. 18.30 — PKP. 18.40 — „Bryza” — magazyn morski. 19.10 — „Kółko i krzyżyk” — teleturniej. 19.45 — IX Zimowe Igrzyska Olimpijskie — filmowy przegląd dnia — transmisja z Innsbrucka.

ŚRODA — 5.II.
10.00 — „Róg obfitości” — film z serii „Dr Kildare”. 1.55 — Program dla szkół (kl. VI-IX). 1.55 — Program filmowy z cyklu „Podróż po świecie”. 18.30 — PKP. 18.40 — „Bryza” — magazyn morski. 19.10 — „Kółko i krzyżyk” — teleturniej. 19.45 — IX Zimowe Igrzyska Olimpijskie — filmowy przegląd dnia — transmisja z Innsbrucka.

ŚRODA — 5.II.
10.00 — „Róg obfitości” — film z serii „Dr Kildare”. 1.55 — Program dla szkół (kl. VI-IX). 1.55 — Program filmowy z cyklu „Podróż po świecie”. 18.30 — PKP. 18.40 — „Bryza” — magazyn morski. 19.10 — „Kółko i krzyżyk” — teleturniej. 19.45 — IX Zimowe Igrzyska Olimpijskie — filmowy przegląd dnia — transmisja z Innsbrucka.

ŚRODA — 5.II.
10.00 — „Róg obfitości” — film z serii „Dr Kildare”. 1.55 — Program dla szkół (kl. VI-IX). 1.55 — Program filmowy z cyklu „Podróż po świecie”. 18.30 — PKP. 18.40 — „Bryza” — magazyn morski. 19.10 — „Kółko i krzyżyk” — teleturniej. 19.45 — IX Zimowe Igrzyska Olimpijskie — filmowy przegląd dnia — transmisja z Innsbrucka.

ŚRODA — 5.II.
10.00 — „Róg obfitości” — film z serii „Dr Kildare”. 1.55 — Program dla szkół (kl. VI-IX). 1.55 — Program filmowy z cyklu „Podróż po świecie”. 18.30 — PKP. 18.40 — „Bryza” — magazyn morski. 19.10 — „Kółko i krzyżyk” — teleturniej. 19.45 — IX Zimowe Igrzyska Olimpijskie — filmowy przegląd dnia — transmisja z Innsbrucka.

ŚRODA — 5.II.
10.00 — „Róg obfitości” — film z serii „Dr Kildare”. 1.55 — Program dla szkół (kl. VI-IX). 1.55 — Program filmowy z cyklu „Podróż po świecie”. 18.30 — PKP. 18.40 — „Bryza” — magazyn morski. 19.10 — „Kółko i krzyżyk” — teleturniej. 19.45 — IX Zimowe Igrzyska Olimpijskie — filmowy przegląd dnia — transmisja z Innsbrucka.

ŚRODA — 5.II.
10.00 — „Róg obfitości” — film z serii „Dr Kildare”. 1.55 — Program dla szkół (kl. VI-IX). 1.55 — Program filmowy z cyklu „Podróż po świecie”. 18.30 — PKP. 18.40 — „Bryza” — magazyn morski. 19.10 — „Kółko i krzyżyk” — teleturniej. 19.45 — IX Zimowe Igrzyska Olimpijskie — filmowy przegląd dnia — transmisja z Innsbrucka.

ŚRODA — 5.II.
10.00 — „Róg obfitości” — film z serii „Dr Kildare”. 1.55 — Program dla szkół (kl. VI-IX). 1.55 — Program filmowy z cyklu „Podróż po świecie”. 18.30 — PKP. 18.40 — „Bryza” — magazyn morski. 19.10 — „Kółko i krzyżyk” — teleturniej. 19.45 — IX Zimowe Igrzyska Olimpijskie — filmowy przegląd dnia — transmisja z Innsbrucka.

ŚRODA — 5.II.
10.00 — „Róg obfitości” — film z serii „Dr Kildare”. 1.55 — Program dla szkół (kl. VI-IX). 1.55 — Program filmowy z cyklu „Podróż po świecie”. 18.30 — PKP. 18.40 — „Bryza” — magazyn morski. 19.10 — „Kółko i krzyżyk” — teleturniej. 19.45 — IX Zimowe Igrzyska Olimpijskie — filmowy przegląd dnia — transmisja z Innsbrucka.

ŚRODA — 5.II.
10.00 — „Róg obfitości” — film z serii „Dr Kildare”. 1.55 — Program dla szkół (kl. VI-IX). 1.55 — Program filmowy z cyklu „Podróż po świecie”. 18.30 — PKP. 18.40 — „Bryza” — magazyn morski. 19.10 — „Kółko i krzyżyk” — teleturniej. 19.45 — IX Zimowe Igrzyska Olimpijskie — filmowy przegląd dnia — transmisja z Innsbrucka.

ŚRODA — 5.II.
10.00 — „Róg obfitości” — film z serii „Dr Kildare”. 1.55 — Program dla szkół (kl. VI-IX). 1.55 — Program filmowy z cyklu „Podróż po świecie”. 18.30 — PKP. 18.40 — „Bryza” — magazyn morski. 19.10 — „Kółko i krzyżyk” — teleturniej. 19.45 — IX Zimowe Igrzyska Olimpijskie — filmowy przegląd dnia — transmisja z Innsbrucka.

ŚRODA — 5.II.
10.00 — „Róg obfitości” — film z serii „Dr Kildare”. 1.55 — Program dla szkół (kl. VI-IX). 1.55 — Program filmowy z cyklu „Podróż po świecie”. 18.30 — PKP. 18.40 — „Bryza” — magazyn morski. 19.10 — „Kółko i krzyżyk” — teleturniej. 19.45 — IX Zimowe Igrzyska Olimpijskie — filmowy przegląd dnia — transmisja z Innsbrucka.

ŚRODA — 5.II.
10.00 — „Róg obfitości” — film z serii „Dr Kildare”. 1.55 — Program dla szkół (kl. VI-IX). 1.55 — Program filmowy z cyklu „Podróż po świecie”. 18.30 — PKP. 18.40 — „Bryza” — magazyn morski. 19.10 — „Kółko i krzyżyk” — teleturniej. 19.45 — IX Zimowe Igrzyska Olimpijskie — filmowy przegląd dnia — transmisja z Innsbrucka.

ŚRODA — 5.II.
10.00 — „Róg obfitości” — film z serii „Dr Kildare”. 1.55 — Program dla szkół (kl. VI-IX). 1.55 — Program filmowy z cyklu „Podróż po świecie”. 18.30 — PKP. 18.40 — „Bryza” — magazyn morski. 19.10 — „Kółko i krzyżyk” — teleturniej. 19.45 — IX Zimowe Igrzyska Olimpijskie — filmowy przegląd dnia — transmisja z Innsbrucka.

ŚRODA — 5.II.
10.00 — „Róg obfitości” — film z serii „Dr Kildare”. 1.55 — Program dla szkół (kl. VI-IX). 1.55 — Program filmowy z cyklu „Podróż po świecie”. 18.30 — PKP. 18.40 — „Bryza” — magazyn morski. 19.10 — „Kółko i krzyżyk” — teleturniej. 19.45 — IX Zimowe Igrzyska Olimpijskie — filmowy przegląd dnia — transmisja z Innsbrucka.

ŚRODA — 5.II.
10.00 — „Róg obfitości” — film z serii „Dr Kildare”. 1.55 — Program dla szkół (kl. VI-IX). 1.55 — Program filmowy z cyklu „Podróż po świecie”. 18.30 — PKP. 18.40 — „Bryza” — magazyn morski. 19.10 — „Kółko i krzyżyk” — teleturniej. 19.45 — IX Zimowe Igrzyska Olimpijskie — filmowy przegląd dnia — transmisja z Innsbrucka.

ŚRODA — 5.II.
10.00 — „Róg obfitości” — film z serii „Dr Kildare”. 1.55 — Program dla szkół (kl. VI-IX). 1.55 — Program filmowy z cyklu „Podróż po świecie”. 18.30 — PKP. 18.40 — „Bryza” — magazyn morski. 19.10 — „Kółko i krzyżyk” — teleturniej. 19.45 — IX Zimowe Igrzyska Olimpijskie — filmowy przegląd dnia — transmisja z Innsbrucka.

ŚRODA — 5.II.
10.00 — „Róg obfitości” — film z serii „Dr Kildare”. 1.55 — Program dla szkół (kl. VI-IX). 1.55 — Program filmowy z cyklu „Podróż po świecie”. 18.30 — PKP. 18.40 — „Bryza” — magazyn morski. 19.10 — „Kółko i krzyżyk” — teleturniej. 19.45 — IX Zimowe Igrzyska Olimpijskie — filmowy przegląd dnia — transmisja z Innsbrucka.

ŚRODA — 5.II.
10.00 — „Róg obfitości” — film z serii „Dr Kildare”. 1.55 — Program dla szkół (kl. VI-IX). 1.55 — Program filmowy z cyklu „Podróż po świecie”. 18.30 — PKP. 18.40 — „Bryza” — magazyn morski. 19.10 — „Kółko i krzyżyk” — teleturniej. 19.45 — IX Zimowe Igrzyska Olimpijskie — filmowy przegląd dnia — transmisja z Innsbrucka.

ŚRODA — 5.II.
10.00 — „Róg obfitości” — film z serii „Dr Kildare”. 1.55 — Program dla szkół (kl. VI-IX). 1.55 — Program filmowy z cyklu „Podróż po świecie”. 18.30 — PKP. 18.40 — „Bryza” — magazyn morski. 19.10 — „Kółko i krzyżyk” — teleturniej. 19.45 — IX Zimowe Igrzyska Olimpijskie — filmowy przegląd dnia — transmisja z Innsbrucka.

ŚRODA — 5.II.
10.00 — „Róg obfitości” — film z serii „Dr Kildare”. 1.55 — Program dla szkół (kl. VI-IX). 1.55 — Program filmowy z cyklu „Podróż po świecie”. 18.30 — PKP. 18.40 — „Bryza” — magazyn morski. 19.10 — „Kółko i krzyżyk” — teleturniej. 19.45 — IX Zimowe Igrzyska Olimpijskie — filmowy przegląd dnia — transmisja z Innsbrucka.

ŚRODA — 5.II.
10.00 — „Róg obfitości” — film z serii „Dr Kildare”. 1.55 — Program dla szkół (kl. VI-IX). 1.55 — Program filmowy z cyklu „Podróż po świecie”. 18.30 — PKP. 18.40 — „Bryza” — magazyn morski. 19.10 — „Kółko i krzyżyk” — teleturniej. 19.45 — IX Zimowe Igrzyska Olimpijskie — filmowy przegląd dnia — transmisja z Innsbrucka.

ŚRODA — 5.II.
10.00 — „Róg obfitości” — film z serii „Dr Kildare”. 1.55 — Program dla szkół (kl. VI-IX). 1.55 — Program filmowy z cyklu „Podróż po świecie”. 18.30 — PKP. 18.40 — „Bryza” — magazyn morski. 19.10 — „Kółko i krzyżyk” — teleturniej. 19.45 — IX Zimowe Igrzyska Olimpijskie — filmowy przegląd dnia — transmisja z Innsbrucka.

ŚRODA — 5.II.
10.00 — „Róg obfitości” — film z serii „Dr Kildare”. 1.55 — Program dla szkół (kl. VI-IX). 1.55 — Program filmowy z cyklu „Podróż po świecie”. 18.30 — PKP. 18.40 — „Bryza” — magazyn morski. 19.10 — „Kółko i krzyżyk” — teleturniej. 19.45 — IX Zimowe Igrzyska Olimpijskie — filmowy przegląd dnia — transmisja z Innsbrucka.

leżona przy zabitym 9-ka pik zdemaskował zabójcę. Wasiuk przyznał się do popełnienia zbrodni.

OTO CO zeznał morderca: Wczorzem udał się na przedchadzkę wokół zabudowań PGR. Przechodząc obok stodół zauważył leżący na ziemi kabel gumowy do młocarni. Postanowił go ukraść. Wrócił do domu i wziął siekiere. Kiedy odrąbał kabel nadziesiąt stróż Wacław Dziedzic. Wasiuk dalej odrąbał kabel czekając na zbliżenie się stróża. Kiedy Dziedzic zbliżył się do odległości jednego metra i rozpoznał Wasiuka ten zamierzył się i błyskawicznie ciął siekierą. Dziedzic zastawił się trzymanym w ręku kijem. Następnie cios wymierzony obuchem — trafił w skroń. Dziedzic padł nieprzytomny na ziemię. Wasiuk uciekł do domu.

Był zdenerwowany, nie mógł

zasnąć. Zastanawiał się czy nie zostawił za sobą śladów.

O godzinie 3 nad ranem Wasiuk ubrał się, wziął w garść siekiere i poszedł za stodołę. Dziedzic leżał w tym samym miejscu martwy. Wasiuk zadał jeszcze kilka ciosów w głowę — odciął kabel od młocarni i rzucił go na stertę zboża, utopił siekiere w pobliskim stawie, podpalił stertę zboża i wrócił szybko do domu.

Po chwili wybiegł na dziedzińiec i wszczął alarm. Sterta płonęła jaskrawo, rzucając krwawe blaski na ciało zamordowanego stróża.

W tym turnieju może narodzić się mistrz!

W lidze wojewódzkiej siatkówki wytworzyła się ostatnio ciekawa sytuacja. Pierwsze miejsce, po do-

Przygotowują się do mistrzostw Dolnego Śląska

Luty będzie bogatym w imprezy miesiącem dla naszych pływaków. Już 2.II. walczyli oni we Wrocławiu (reprezentacje szkół podstawowych i średnich), 8 i 9 lutego reprezentacja dzieci startowała w indywidualnych mistrzostwach województwa, a 16 lutego reprezentacja Legnicy seniorów spotka się z pływakami Dzierżoniowa.

Następcy Rakoczy i Jokiela w akcji

Najmłodszy nasz gimnastyk — uczniowie szkół podstawowych — rozpoczną już 7 lutego boje w miano najlepszych. Przez dwa dni w sili Szkoły Podstawowej Nr 5 już od godz. 14. przysięli następcy Heleny Rakoczy i Jerzego Jokiela popisywać się będą swymi umiejętnościami na równoważni.

Przypominamy, że tytułów mistrzów drużynowych bronią: Szkoła Podst. Nr 5 i Szkoła Cwiczeń.

Dobre wyniki młodych łyżwiarzy

Mimo odwilży na lodowisku „Wenecji” startowało w ubiegłym tygodniu około 140 dzieci. Młodzi zawodnicy przeprowadzili „próbne galop” przed Igrzyskami Harcerskimi. Opady deszczu i kaluże wody stanowią jednak poważną przeszkodę w odbyciu planowanych mistrzostw.

Zawody odłożono na 5 i 6 lutego, a w bieżącym numerze podajemy wyniki zawodów przeprowa-

LEGNICKIE ZAKŁADY POLIGRAFICZNE PRZEMYSŁU TERENOWEGO W LEGNICY

zawiadamiają mieszkańców Legnicy o uruchomieniu

nowego Zakładu Zmechanizowanej Naprawy Obuwia w Legnicy przy ul. Świerczewskiego 101-103.

Zakład czynny w dni powszednie od godz. 8 do 16, tel. 28-66.

Naprawę obuwia wykonujemy szybko, tanio i solidnie. Termin naprawy do 2 dni

6k

Zarząd Zieleni Miejskiej w Legnicy

zatrudni pracownika na stanowisko kierownika technicznego - zastępcy dyrektora

Wymagane wyższe wykształcenie ogrodnicze i co najmniej 7 lat pracy ogrodniczej (leśnej) w Zieleni Miejskiej.

Warunki od omówienia na miejscu.

X-149

WYDAWCA: Wrocławskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa”, Wrocław ul. Podwale 62.

REDAGUJE ZESPÓŁ w składzie: Krystyna Franusz, Roman Karpinski (redaktor naczelny), Adela Kordey, Romuald Nader, Ryszard Pollak (sekretarz redakcji).

RADA REDAKCYJNA: Stanisław Kijek, Ignacy Pressler, Jerzy Zawadzki, Paweł Silwko, Henryk Wawrzynowicz, Stanisław Woźniak, Zdzisław Cendlewski, Ferdynand Blauciak, Stanisław Olejnik, Władysław Dominiak, Arkadiusz Drzewiecki, Józef Nowak.

ADRES REDAKCJI: Legnica, Rynek 50/52. Telefon: redaktor naczelny i sekretariat - 41-40, sekretarz redakcji - 41-47, dział łączności z czytelnikami - 41-49. Redakcja przyjmuje skargi i zażalenia w poniedziałki i soboty od godziny 9 do 15.30. Biuro Ogłoszeń: Wrocław ul. Podwale 62, tel. 357-53. Wszelkich informacji w sprawie warunków prenumeraty udzielają placówki „Ruch” i pocztę.

Reklamosy nie zamówionych redakcja nie zwraca i rezerwuje sobie prawo ich skracania oraz przerabiania.

DRUK: Zakłady Graficzne RSW „Prasa”, Wrocław, ul. Piotra Skargi 3/5.

W-5/8/9

Nie możemy się zgodzić z opinią, iż rola podokręgu rozgrywkowego staje się coraz mniejsza w naszym życiu piłkarskim.

To prawda, że w ostatnich dwóch latach nastąpiło scentralizowanie władzy przez naczelne organa naszego piłkarstwa. PZPN ograniczył zakres uprawnień okręgów piłkarskich, a te z kolei ograniczyły zakres czynności podokręgów. Tym ostatnim pozostało jedynie prowadzenie rozgrywek klasy B i C oraz terenowe klasy juniorów i trampkarzy. Ale tu właśnie — naszym zdaniem — podokręg spełnia bardzo ważne zadanie. Czuwa nad prawidłowym rozwojem tych, którzy w przyszłości zasilą drużyny wyższych klas. Na barki działaczy podokręgu spada więc troska o na-

leżącą pracę wychowawczą wśród młodych piłkarzy, zapoznających się z abecadłem piłkarskim.

Zebrań sprawozdawczych le-



Przyszłość należy do nich

Publikujemy dziś 5 najlepszych wyników uzyskanych przez legnickie pływaczki w stylach: dowolnym, klasycznym, grzbietowym, motylkowym. Warto podkreślić, że większość najlepszych wyników uzyskały pływaczki w wieku od 11 do 14 lat, a więc dziewczęta, które mają przed sobą przyszłość.

Wszystkie zawodniczki są zgru-

cach te zeszłoroczne wyniki zostały znacznie poprawione.

50 m stylem dowolnym:
Danuta Kmiecik — MDK — 0,44,0 min.
Teresa Hempel — I LO — 0,44,1 min.
Irena Leonowicz — T.E. — 0,45,1 min.

Pływają jak foki

Halina Golowicz — T.E. — 0,46,1 min.
Ewa Justyna — MDK — 0,46,8 min.
50 m stylem grzbietowym:
Danuta Jakubik — MKS — 0,48,0 min.
Danuta Kmiecik — MDK — 0,55,0 min.

Dwa zwycięstwa Górnika Złotoryja

Drużyna tenisa stołowego „Górnika” Złotoryja kontynuuje swój zwycięski marsz. W kolejnych spotkaniach o mistrzostwo III ligi, pokonała „Baryt” Boguszów 6:1. Punkty dla zwycięzców zdobyli: Kuśmerek i Grunla po dwa, Gorczyca i para mieszańska Kuśmerek — Gorczyca po jednym.

Górnicy w drugich spotkaniach pokonali „Unię” Wałbrzych 6:5. Punkty uzyskali: Kuśmerek — 2, Gunia, Maciejewski, Gorczyca oraz para mieszańska Gorczyca — Kuśmerek, po jednym.

OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBIONO zaświadczenie rejestracji powielacza oraz zezwolenie na zakup kalki hektograficznej wydane przez P. MRN w Legnicy dla Legnickich Zakładów Przemysłu Terenowego Budowlanych. G-20507

ZGUBIONO legitymację szkolną wydaną przez Zasadniczą Szkołę Zawodową w Legnicy na nazwisko Kumpin Zbigniew. G-20504

UNIEWAŻNIA się zagubiona preputka o treści: Dolnośląskie Zakłady Gastronomiczne Bufet w Chojnowie. G-20501

SPRZEDAM tanio różne meble. Legnica, ul. Piastowa 11 m. 8. G-20513

Koledze mgr Edwardowi Łapińskiemu wyraży głębokiego współczucia z powodu śmierci Ż O N Y

składają Prezydium Miejskiego i Powiatowego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego w Legnicy

Rozgrywki w klasie B i C, w terenowej lidze trampkarzy i zweryfikowane w przepisowym terminie. Przypominamy, że pierwsze miejsce w klasie B zdobył Plast Legnica w pierwszej grupie klasy C — Odra

Po i przed sezonem

Malczyce, w drugiej grupie Stal Gromadka. W terenowej lidze juniorów Dzielniarz Legnica (w grupie pierwszej) i Górnik Złotoryja w grupie drugiej, a w

klasie trampkarzy — Dzielniarz Legnica.

Zjawiskiem zasługującym na uwagę jest fakt uczestniczenia w rozgrywkach 8 zespołów Ludowych Zespołów Sportowych.

Działacze podokręgu będą musieli w roku bieżącym zwrócić większą uwagę na sprawy wychowawcze. Bowiem kary nakładane na zawodników za naruszenie przepisów gry znacznie wzrosły. Ukazano ogółem 51 zawodników na łączną karę dyskwalifikacji 9 lat i 7 miesięcy. W roku 1962 ukazano tylko 34 zawodników, na łączną karę dyskwalifikacji 4 lat.

B. F.

Kolejny sukces siatkarzy

Kolejny turniej o mistrzostwo III ligi siatkówki męskiej rozegrany we Wrocławiu zakończył się nowym sukcesem legnickich siatkarzy. „Hutnik” w pięknym stylu pokonał zarówno AZS, jak i „Chemika” w identycznym stosunku 3:1. Podopieczni trenera Grubmana nie dali swym przeciwnikom większych szans. Zdecydowanie prowadzili w zwycięskich setach, demonstrując zdecydowane wejścia pod siatkę, silne zagrywki, przystanną obronę w polu.

Drużyna LZS-u jedno spotkanie wygrała 3:1, drugie w tym samym stosunku przegrała. Nasi siatkarze odnieśli zwycięstwo nad „Chemikiem” Wrocław po niezwykle ciekawej grze. Sympatycy drużyny byli przekonani, że jeśli zespół zagra podobnie z AZS-em, odniesie zwycięstwo. Niestety, w drugim meczu legniczanie zawiedli, znów w ich szeregach wkraśli się w momentach decydujących chaos. Jeśli idzie zaś o opanowanie nerwowe, to nie nastąpiła niczyja na razie poprawa. A przykro, bowiem od tak doświadczonych zawodników można chyba wymagać większej koncentracji, większego spokoju, słowem jakiejś dojrzałości. Są to wady, które przy pewnym wysiłku woli każdy doświadczony zawodnik potrafi łatwo wyeliminować. Bardziej żałujemy, że o niektórych siatkarzach LZS-u, gdyby im się to nie udało.

Hutnik wyjeżdża do CSRS

Nawet w czasie wolnym od mistrzostw rozgrywek, siatkarze „Hutnika” nie będą korzystali z zastrzeżonego odpoczynku. Już 13 lutego wyjeżdżają oni do CSRS, na spotkanie rewanżowe z zespołem „Lokomotiv” Liberec. Siatkarze „Hutnika” spotkali się z propozycją rozegrania meczu z jedną z drużyn praskich. Jednak atrakcyjny pobyt naszych zawodników w Pradze, uzależniony będzie głównie od wyników uzyskanych w Libercu.

Ze swej strony życzymy zespołowi „Hutnika” sukcesów w „jaskini lwa”.

Szachy podbiły Lubin

Zorganizowany przez Powiatowy Komitet Kultury Fizycznej i Turystyki w Lubinie turniej szachowy cieszył się ogromnym powodzeniem. W walkach eliminacyjnych startowało 184 szachistów z różnych zakładów pracy, szkół, grup działania ZMS.

Miano najlepszego organizatora rozgrywek eliminacyjnych zdobyła Zasadnicza Szkoła Budowlana w Księgarniach. 42 szachistów tej szkoły walczyło przez kilka dni o wejście do finału.

A oto zdobywcy pierwszych i drugich miejsc, którzy spotkali się już jutro i pojutrze, 1 i 2 lutego, w finale, który rozegrany zostanie w sali Powiatowej Poradni Metodycz-

nej przy ul. Odrodzenia. Finałisti rozpoczą grę o godzinie 10.

Zasadnicza Szkoła Budowlana w Księgarniach — wystawiła 42 zawodników. Najlepszymi okazali się: J. Pyrc, J. Bialy, E. Piuch.

PBRM — 20 uczestników — najlepsi L. Opoczewski, i T. Wieliczko.

Grupa ZMS „FUM” Chocianów — startowało 22. Zwycięzcy: Wasyluk, Lisowski, Motwili.

Grupa ZMS Robotniczej Spółdzielni Zaopatrzenia i Zbytu i przy Szkole Podstawowej w Chocianowie — 32 startujących. Finałisti: Somucha, Broniewiecki i Krwalski.

Lublińskie Przedsiębiorstwo Budowlano-Montażowe — 24 szachistów, z których najlepsi to Baranowski i Stefanak.

LZS Sobin — 12 zawodników — najlepsi: Matyszcak i Moczydlak.

Urząd Pocztyw Lubin — 12 uczestników, zwycięzcy: Duduch i Kiciak.

Liceum Ogólnokształcące — 16 startujących. Do finału zakwalifikowali się: Gierczuk i Jankowski.

B. F.

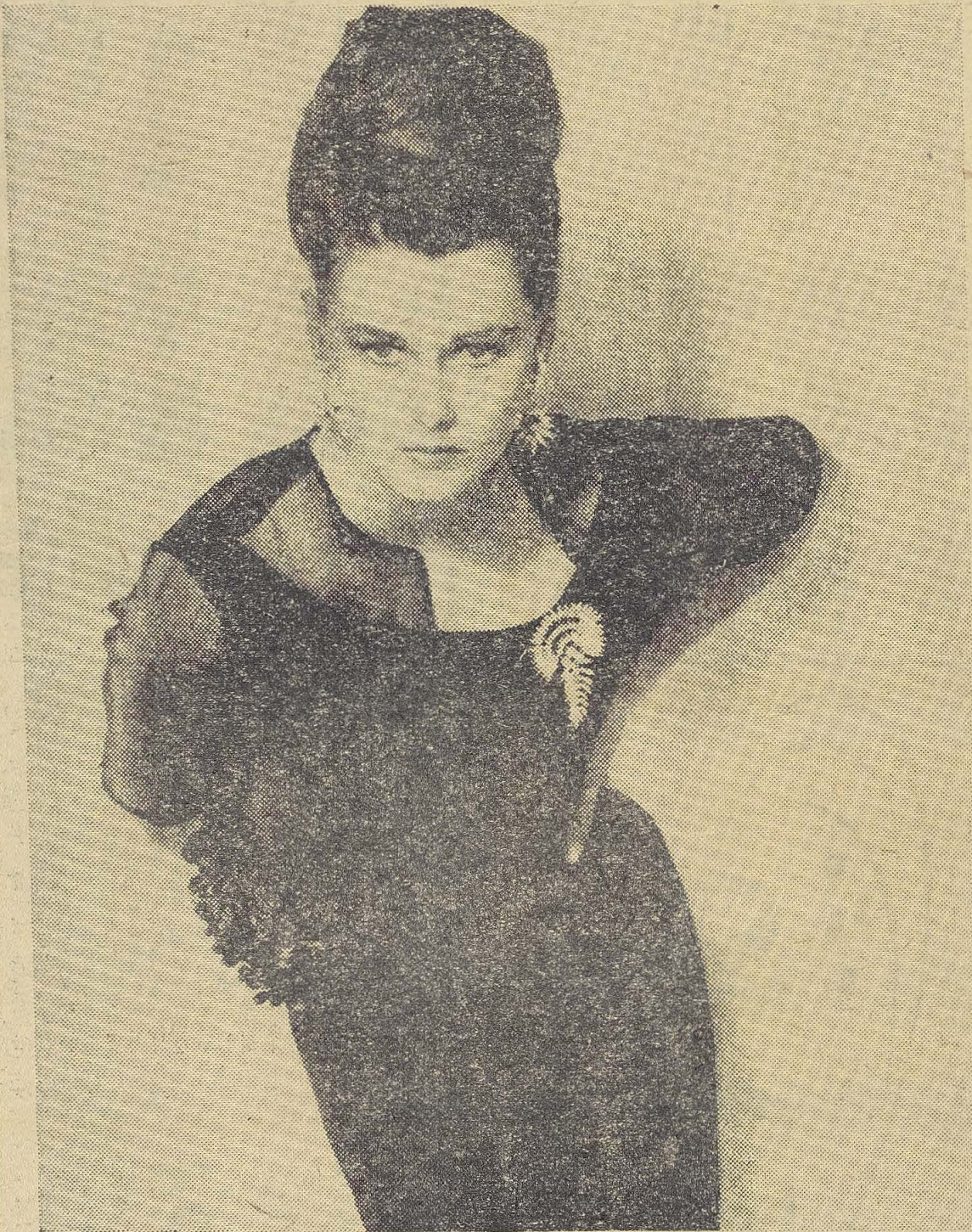
Walczą o palmę pierwszeństwa

Uczennice i uczniowie legnickich szkół średnich rozpoczęli rozgrywki o mistrzostwo miasta w tenisie stołowym. W mistrzostwach bierze udział 7 szkół. Spotkania odbywają się w sali I Liceum Ogólnokształcącego i Technikum Samochodowego. Najlepszych pingpongistów — uczniów szkół średnich — zaprezentujemy w następnym numerze.

WIADOMOŚCI LEGNICKIE

Nr 5 (357)

CZY BĘDĘ MIAŁA POWODZENIE?



NA POCZĄTKU października ub. r. robotnik rolny w majątku PGR w Czarnocinie, Józef Wasiuk o godz. 3 nad ranem zauważył przez okno pożar. Na polu, w pobliżu zabudowań PGR, obok miocarni — paliła się sterta zboża.

Wasiuk ubrał się błyskawicznie, wybiegł z domu i wszczął alarm. Kto żył zrywał się ze snu i biegł do gaszenia ognia. Postawiono również na nogi miejscową straż pożarną.

Ludzie biegnący do ognia spostrzegli, że tuż przy bramie wjazdowej do stodoły leży stróż PGR Wacław Dziedzic. Ponieważ nie dawał on znaku życia zawiadomiono natychmiast miejscowy posterunek Milicji Obywatelskiej.

Pobieżne oględziny, wykazały, że Dziedzic został zamordowany. Na skroni nieboszczyka widać było głęboką ranę zadaną tęym narzędziem i kilka ran głowy, ciętych siekiera.

Zdzisław Grontkowski

DZIEWIĄTKA PIK

Wszyscy byli zajęci gaszeniem pożaru, który wreszcie opanowano. Józef Wasiuk wykazał przy tym dużą aktywność, gasił pożar z największym poświęceniem.

Jeszcze unosił się w powietrzu dym z pogorzelska, a już na miejsce wypadku przybyli oficerowie śledczy w towarzystwie prokuratora i lekarza. Przystąpiono natychmiast do szczegółowych oględzin miejsca zbrodni. Zabójstwa dokonano ubiegłego

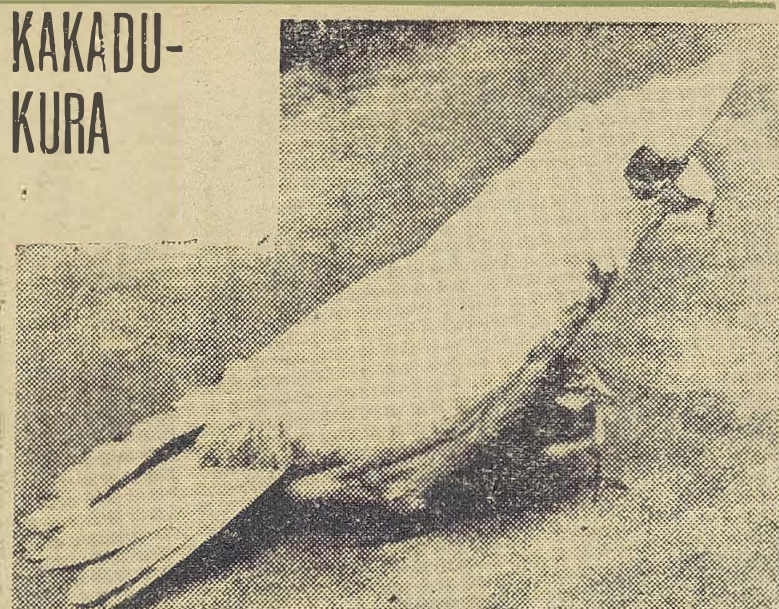
dnia wieczorem. Obok nieboszczyka znaleziono jego gruby kij, na którym był widoczny świeży ślad po cięciu siekierą. Przewód elektryczny od miocarni, tuż obok nieboszczyka, był również przecięty, a jego koniec od strony maszyny wrzucony do pionowej sterty. Wreszcie obok zwłok leżała jedna karta do gry 9-ka pik. Karta była przerobiona z 6-ki w celu uzupełnienia braku w talii.

TO BYŁO wszystko. Więcej dowodów rzeczowych nie znaleziono. Zapowiadała się sprawa typowo poszlakowa.

Przeprowadzony szczegółowy wywiad ustalił, że Dziedzic był starym, blisko 50 lat liczącym, kawalerem. Nie posiadał żadnej rodziny, żył samotnie i spokojnie, z nikim we wsi nie miał „na pieńku”.

(Dokończenie na str. 6)

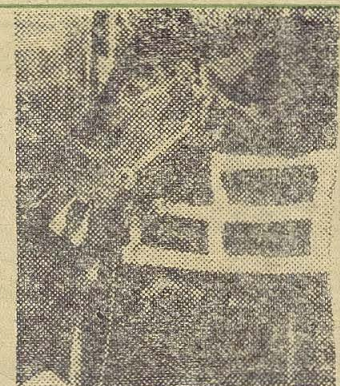
KAKADU-KURA



„Cocky”, popuga rasy kakadu, bezskutecznie tęskniła za potomstwem. Jej właściciel podłożył jej więc do wysiadania normalne, kurze jajko. Pisklą otoczone jest teraz prawdziwie macierzyńska opieką i gdyby zdołało przejąć umiejętności matki, byłoby jedyną mówiącą kurą na świecie.

Tam się przewiduje

TOR kolejowy słynącej trasy, która biegnie prz. z przebieg gotthardzką do czekał się szczególnego wyróżnienia. Po raz pierwszy zamontowano tutaj ogrzewanie gazowe. Szwajcarzy doświadczeni srogą ubiegłą zimą pomyśleli tym razem z wczasu i wszystkie urządzenia zwrócić uwagę ogrzewane są przez 1200 płomieni gazowych. W razie spadku temperatury zapalają się one automatycznie przez przekroczenie jednego kurka.



Końskie zadowolenie

Niebieski Diament, faworyt jednej z amerykańskich stajni wyścigowych, 15-letni koński śmiechem wyraża swe zadowolenie. Źródłem radości jest 10 szczeniaków usadowionych w koszykach tuż przed jego bokiem. W przyszłości cała ta dziesiątka odgrywać będzie w stajni bardzo ważną rolę. Każdy z koni wyścigowych otrzyma piskla w charakterze maskotki.

PARAGRAF I PIĘCIOLINIA

SWIATOWEJ sławy skrzypek Yehudi Menuhin mianowany został doktorem honoris causa uniwersytetu w Liverpoolu. Po-

nieważ sławna uczelnia nie posiada jednak wydziału muzycznego, został on doktorem prawa. Licznie zgromadzonym

dziennikarzom udzielał wyczerpujących wyjaśnień na różne tematy prawnicze, oświadczając równocześnie:

— Ponieważ nie mam zielonego pojęcia o prawie, wywiady dostarczają mi jedynej możliwości dowiedzenia się co o tym wiem.

Zamiast kotka

William Martin, urzędnik nowojorski, stanął przed sądem oskarżony o zakłócenie ruchu publicznego. Korzystał on z komunikacji miejskiej podróżując w towarzystwie węża 3-metrowej długości. Sędzia uwolnił go jednak od tego zarzutu twierdząc, że — „Każdy ma prawo do hodowania zwierząt domowych wg własnego upodobania”.

45%

Kto wiele pije — sam siebie bije.

Nie żał wina, lecz rozumu. Wino i z niemowy uczyni słowika.

Wieczorem pi'anica — rano kłopotliwa.

22-letnia Greta Garbo



Greta Garbo

Margareta Westlund sprzedała papierosy w jednej z sztokholmskich restauracji. Pewnego wieczoru jeden z gości zwrócił uwagę na jej uderzające podobieństwo do sławnej Greta Garbo. Margareta zaskoczona tym odkryciem wzięła udział w konkursie szwedzkiego tygodnika zdobywając pierwsze miejsce, gdyż również



Margareta Westlund

Jury zaskoczona było jej podobieństwem do wziętej aktorki. Obecnie Margareta Westlund wybiera się do Ameryki, gdzie odtwarzać ma rolę swojej rodaczki. Fachowcy stwierdzają, że odznacza się ona nie tylko podobieństwem do Greta Garbo, ale również posiada prawdziwy talent aktorski.

Technika nie pomogła



To nie jest kadr z filmu kryminalnego. Zdjęcie przedstawia moment napadu 4 zamaskowanych bandytów na sklep jubilerski. Nim zdolał on otworzyć kase pancerną i

opóźnić wystawę sklepową, właściciel zrobił to zdjęcie wyzwalając specjalnie ukrytą kamerę. Mimo takich środków ostrożności bandyci nie zo tili rozpoznani.

CUDZE CHWALICIE...

Bolesławiec
SRODKI łączności tego miasta powiększyły się ostatnio, pomijając już budującą się centralę automatyczną o nowe urządzenia. Urządzenia te, pod znakiem „P-P-P”, a więc poczta pantoflowa i plotka, wydatnie zwiększyły możliwość docierania wszelkich wiadomości z jednego końca miasta na drugi.

Ostatnio na przykład, kiedy jedna pani powiedziała na ul. Hanki Sawickiej: „Można się zabić przez tę gołodolność” urzędnicy „P-P-P” doniosły na Dolne Młyny, że w śródmieściu jakaś kobieta zabija, kogo popadnie.

Korzystnym faktem jest, że w ramach „P-P-P” działają pięćdziesiąt panowie.

Legnica

JAK słyhać, w ubiegłym tygodniu Bal Prasy również nie zszedł z ust, młynarzy krawieckich, foteli denty-

stycznych, stolików kawiarnianych i portfelu.

Maluszko, a chętnych będzie tyle, że nie pomieszczą ich sale LDK. Piszącego te słowa biegała pewna uroczą legnicką o umożliwienie otrzymania zaproszenia poza kolejną, obiecując w zamian nauce ostatniego szlagieru tanecznego — „surfa”. Ponieważ onże jest człowiekiem raczej spokojnym, stanęło na tangu w chwili wyboru Miss Balu. Nie chodzi oczywiście o kumoterstwo...



Polecam bolki we wszystkich rozmiarach.

Jawor

ONEGDAJ, lub też poza-wczoraj, dokładnej daty nie pamiętam, zjechał do miasta i stanął w miejscowym załazie znany badacz obyczajów i zwyczajów J.V.

W pierwszym rzędzie zajął on się zwyczajem przymykania oczu przy pięciu mocniejszych trunków. Zdziwiło go w trakcie badań naukowych nie to, że oczy przymykają ludzie pijący w danej chwili,

lecz to, iż przymykanie oczu rozprzestrzeniło się na niektórych dyrektorów, członków rad zakładowych itp. J.V. nie potrafił jeszcze ustalić, dlaczego kto przymyka oczy, skłonny jest jednak zarzykować tezę, że dzieje się tak na zasadzie „dzis ja — jutro ty”.

Złotoryja

PODOBNO dwaj mieszkańcy tak się przejęli nazwą swego miasta, że zaczęli ryc, nie tylko złoto, ale pod sobą wzajemnie doiki. Ryli je tak wytrwale, że przyniosło to obu oczekiwane wyniki. Co prawda obaj w one doiki wpadli, ale ponieważ byli połączone podzielnym korytarzem, rycie skończyło się zamianą zajmowanych dotychczas tzw. „stołców”, czyli, skromniej się wyrażając, odpowiedzialnych stanowisk.

Lubin

TAK się złożyło, że w tym tygodniu nie się czekało w Lubinie nie zdarzyło. O tym znamienym spokoju dyskutowali nawet obok „Miedziarki” dwaj panowie w gustownych futrzanych czapach na głowach. Jeden z nich był zdania, że spokój był wynikiem mrozu, a drugi, że konsekwencją braku papierosów „Grunwald”.

Obaj otrzymali trzydniowe zwolnienia lekarskie i leczą ślady dyskusji ambulatoryjnie.

MAGAZYNIER

Nostalgiczny lew

Codziennie lew ten w ogrodzie zoologicznym w Plymouth oczekuje godzinnej wizyty członków rodziny, wśród której wyrósł. W przeciwnym bowiem wypadku odmawia pokarmu. Houghton i jego córka przywieźli go z Ugandy, gdzie został przez nich jako 10-dniowe szczeniaki „adoptowany” by pełnić rolę zwierzęcia domowego. Jak widać tęsknota za tym zajęciem jest dość silna, stąd też kategoryczne żądanie lwa, aby chociaż godzinę dziennie przebywał w rodzinnym gronie.